przegląd wschodni

VIII

111

rok IV. Nr. 7

chaos europejski • wychowanie przedszkolne • złoża potasowe w solikamsku • uzbekistan • „teatr kameralny" • przed festiwalem filmowym • czerwone chiny • po festivalu teatralnym • życie w sowietach • wyniki wyborów do rad • przełom w polityce aprowizacyjnej • podstawy kultury sowieckiej • w obronie geografji • zygzaki •

miesięcznik poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej i stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa

styczeń 1935

Cena 1 złoty

SZPADĄ I KIJEM

W obronie — geografji...

W nocy, przez radjo z Moskwy: „Przemianować kolej Murmańską na Kirowską"... Zrana, w gazecie: „Przemianowano miasto Samara..."

Już przedtem, od miesiąca, pojawiły się: Kirow, Kirowo, Kirowsk... W związku z zamordowaniem S. Kirowa uśmierca się nazwy trzech ważnych miast ZSRR.

Rozumiem, że chęć uczczenia wybitnego działacza pobudziła do ważkich postanowień, lecz czyż wymaga to gwałcenia geografji, która nie znosi dowolności nomenklatury? Dezorjentacja ogromna, a pożytek wątpliwy.

Zbyt szczodrze szafuje się geografją dla uczczenia zasług. Przy takiem tempie mogłoby kiedyś zabraknąć miast dla innych osobistości sowieckiego Olimpu, albo też zapanować musiałaby... kompletna płynność geografji ZSRR.

Niektóre ze zmian są zrozumiałe, jak np. Leningrad (Pietrograd), Stalingrad (Carycyn), Dniepropietrowsk (Ekaterynosław), jako odpowiadające zmienionym nastrojom. Inne — budzą zastrzeżenia. Gdzież np. celowość nazwy „Kalinin" dla b. Tweri, miasta starszego bodaj od Moskwy, nie grzeszącego żadnemi przykremi reminiscencjami? Albo miano „Gorkij" dla b. Niżnego-Nowgorodu, dość przypadkowe i nie zwiększające rozgłosu znakomitego pisarza. Nazwiskiem Stalina oznaczono już około 10 miejscowości, czy nawet i w tym wypadku to trochę nie zawiele? Niedogodność pamięciowa tej swoistej „Gleichschaltung" utrudnia zapewne równie w Sowietach, jak i zwłaszcza zagranicą, orjentację geograficzną.

Fluktuacje polityczne stwarzają taki oto dziwoląg: wpływowego ongiś Zinowjewa uczczono przemianowaniem Elizawetgradu (Ukraina), a po grudniowych wydarzeniach „Zinowjewsk" przeobraził się w „Kirowo". Ha, trudno, mieścina prowincjonalna, w dodatku carycę przypominająca. Ale, że jednobrzmiącą niemal nazwą „Kirow" unicestwiona została równocześnie Wiatka, — gród stary i ważny gospodarczo, w którego okolicy urodził się Sergjusz Kirow, — to już dubeltowa szkoda orjentacyjna.

Przemianowanie Chibinogorska (obecnie Kirowsk), nie zasługuje na pochwałę nawet z punktu widzenia interesów propagandy sowieckiej, gdyż Chibiny — symbol śmiałej inicjatywy naukowców i twórczych poczynań Sowietów, rozniosły po świecie sławę tego ośrodka przemysłu fosforytowego, znanego pod tą nazwą wśród fachowców zagranicy i popularności tej nie należało niweczyć. Czyż niema lepszych sposobów uwiecznienia pamięci zasłużonych?

Stanowczo pożądane jest zahamowanie rozpędu w tym kierunku, gdyż podobna gorliwość, czy też przesadny entuzjazm — wywołuje zdziwienie. Zbyt skwapliwe przypisywanie zasług jednostkom, zamiast podkreślania zbiorowego wysiłku i roli mas sprzeczne jest z obserwowaną dotąd stale metodą wychowania sowieckiego.

Rewolucja sowiecka w geografji wzbudza podziw, gdy wyraża się w budowie olbrzymich kanałów, w rejsach polarnych, ujarzmianiu klimatu i t. p. Lecz pozorne „przewroty", nabierające cech manji, wywołując zamęt w atlasach i podręcznikach, utrudniają wiedzę o ZSRR. A ponadto od wielkości do śmieszności — krok jeden zaledwie.

Aleksander Macedoński był wielkim wodzem, lecz pocóż łamać... geografję?!.

a. m.

Z y g z a k i

Ocenę pisma naszego przez p. **K. S.** w „K u r j e r z e P o r a n n y m" z 22 stycznia r. b. przyjęliśmy z wdzięcznością. Życzliwa intencja znamionuje dużą kulturę recenzyjną. Inicjały autora wreszcie pozwalają domyślać się w nim jednego z wybitnych orjentologów... Tem cenniejsza jest dla nas opinja o „Przeglądzie Wschodnim", który według p. **K. S.**

> „zawiera znaczną ilość ciekawych i pożytecznych informacyj o wszystkich dziedzinach życia naszego wschodniego sąsiada oraz obfituje w treściwe i źródłowe artykuły, poruszające cały szereg doniosłych zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych".

Po omówieniu poszczególnych prac i stwierdzeniu, że

> „ciekawe są artykuły, poruszające zagadnienia gospodarczego i kulturalnego życia Rosji Sowieckiej"...,
>
> „ciekawe szczegóły o rozwoju lotnictwa"...,
>
> „ciekawe sprawozdanie z odczytu Natalji Satz p. t. „Teatr dla dzieci w ZSRR",
>
> „pełna interesujących szczegółów kronika p. t. Życie w Sowietach... Cały ten dział jest doskonale skonstruowany"...

po zapewnieniu wreszcie, iż pismo nasze

> „miało wszelkie dane do zaskarbienia sobie sympatji szerokich mas czytelników polskich"...,

(ciąg dalszy — na następnej stronie okładki)

przegląd wschodni

miesięcznik, poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej oraz stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa, jerozolimska 31, tel. 9 87 01 — PKO 28 699

OD WYDAWNICTWA

Wznawiając w czerwcu 1934 r. „**przegląd wschodni**", zapowiadaliśmy czytelnikom

„systematyczne zapoznawanie ich z rzeczywistością sowiecką oraz podsumowywanie możliwości i przejawów zbliżenia gospodarczego, politycznego i kulturalnego między Polską a ZSRR"...

Zapowiadaliśmy również „życzliwy objektywizm" wobec zagadnień życia sowieckiego oraz „krytyczne, lecz trzeźwe i pogodnie wnikliwe podejście" do tych zagadnień, pragnąc służyć **idei zbliżenia obu krajów** i w kolaboracji ich widząc rękojmię umocnienia pokoju światowego i powszechnego dobrobytu.

Do końca grudnia 1934 r. wydaliśmy sześć numerów miesięcznika. Pozwalają już one na ocenę jego wartości i umożliwiają orjentację co do poziomu, na jakim zadania i zapowiedzi swe realizujemy. Na łamach „**przeglądu wschodniego**" zamieściliśmy liczne publikacje, których wykaz podajemy niżej. Oświetliliśmy w nich szereg doniosłych kwestyj, zgrupowaliśmy wielorakie informacje, opisy, omówienia, wywiady etc., zapewniając czytelnikowi możność wytworzenia sobie niezawisłego poglądu na różne dziedziny życia sowieckiego i na sprawę zbliżenia polsko-sowieckiego. Kierowaliśmy się stale rzeczowością, publikując nieraz opinje, od redakcyjnych nawet odmienne. Dbaliśmy nadto zawsze o rzetelność informacyjną i wysoki poziom treściowy, stylistyczny i graficzny pisma.

Rosnące zainteresowanie i poparcie czytelników pozwoliło nam na zwiększenie pierwotnego nakładu pisma i obniżenie prenumeraty, która od dnia 1 stycznia 1935 r. wynosi wraz z przesyłką:

zł. 2.50 kwartalnie (zamiast zł. 3.—)
i **zł. 4.50** półrocznie (zamiast zł. 6.—),

przy **bezpośredniem zamawianiu pisma w naszej Administracji lub urzędach pocztowych.** Cena egzemplarza **zł. 1.—** w sprzedaży pojedyńczej pozostaje niezmieniona. Nie możemy również obniżyć warunków prenumeraty za pośrednictwem sprzedawców.

Nie taimy, iż wydawnictwo nasze nie posiada zasobów i ustabilizowanie jego podstaw wciąż jeszcze wymaga poważnego wysiłku. Liczymy tu nadal na najżywsze poparcie ze strony czytelników i czynną ich pomoc. Aby przełamać nieuniknione dla początkującego wydawnictwa trudności finansowe, musimy podwoić liczbę abonentów. Będzie to łatwo wykonalne, jeśli

każdy z czytelników „przeglądu wschodniego" pozyska dlań niezwłocznie jednego nowego abonenta.

Apelując tedy do czytelników naszych o jednanie abonentów, o punktualne wpłacanie należności za pismo oraz zasilanie jego Funduszu Wydawniczego, o wskazywanie wreszcie adresów osób, pragnących zapoznać się z „**przeglądem wschodnim**", prosimy równocześnie o komunikowanie nam uwag, opinij, życzeń i projektów co do treści pisma i jego układu, celem usunięcia niedociągnięć i braków dotychczasowych. Wszechstronna taka spółpraca ze strony przyjaciół pisma przyczyni się do zapewnienia mu trwałego bytu, ciągłości i rozwoju.

Warszawa, w styczniu 1935 r.

Treść numerów poprzednich:

Nr. 1 (CZERWIEC 1934 r.)

OD WYDAWNICTWA.

W ROCZNICĘ — wspomnienie zasług i działalności publicystyczno - wydawniczej twórcy i redaktora „Przeglądu Wschodniego“, ś. p. prof. Wł. Wakara.

NA PRZEŁOMIE STOSUNKÓW POLSKO-SOWIECKICH — geneza i charakterystyka obecnych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między Polską a ZSRR.

Al. Mankiewicz — WYTYCZNE DRUGIEJ PIATILETKI — omówienie planu drugiej piatiletki, synteza planowania i wyników, zdobycze i niedociągnięcia.

POLITYKA GOSPODARCZA SOWIETÓW — oświadczenie ambasadora Z. S. R. R. w Paryżu, W. Dowgalewskiego, na temat orjentacji gospodarczej Sowietów.

Tadeusz Nowacki — ZAGADNIENIE WYMIANY Z ZSRR — analiza możliwości eksportowo-importowych między Polską a ZSRR.

HANDEL POLSKO - SOWIECKI wg. statystyki polskiej.

STALIN O HANDLU SOWIECKIM.

W SOWIETACH BUDUJĄ...

Kanał Bałtycko - Białomorski.
Chibiny — nowe złoża fosforu.
Bobriki — nowa baza chemiczna.
Zaniedbany transport.
Dziesięciolecie Leningradu.

PRASA POLSKA O SOWIETACH: **„Dzień Prasy“ w Sowietach.**

NOWI LUDZIE W NOWEJ AZJI — wrażenia polskiej podróżniczki z Syberji.

Dr. St. Płoski — HISTORYCY ZSRR W WARSZAWIE.

Halina Krahelska — PRACA RADOSNA (recenzja powieści W. Weresajewa „Siostry“).

Eryk Z. — POLSKI JAZZ NA SOWIECKICH ESTRADACH.

KRONIKA: **Stosunki polityczne i gospodarcze.**

Nr. 2 (LIPIEC 1934 r.)

Orientalis — NA ROZDROŻU. Tendencje rozwojowe polityki gospodarczej w Europie powojennej i na ich tle zasadniczy dla nas problem: Wschód, czy Zachód?

A. Mankiewicz — PRZEMYSŁ W RAMACH DRUGIEJ PIATILETKI. Analiza planów i możliwości wykonawczych gospodarki przemysłowej ZSRR.

T. Nowacki — WSPÓŁPRACA PORTÓW POLSKICH Z ZSRR.

Michał Sz. — AKADEMJA NAUK ZSRR.

Dr. F. Burdecki — NAUKOWA ORGANIZACJA GOSPODARKI ROLNEJ W UNJI SOWIECKIEJ.

A. F. Augustynowicz — PIĘŚĆ ŻYCIA W FILMACH SOWIECKICH.

KSIĄŻKA W SOWIETACH: E. Wierzbicki — DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA. R. Lewandowski — NA FRONCIE WYDAWNICZYM. K. Zieleniewski — DOROBEK WYDAWNICZY ZSRR, pokaz w Warszawie.

PRASA O SOWIETACH: Możliwości syberyjskie. Sowieckie Detroit. Egzotyka do kwadratu. Polityka narodowościowa Sowietów.

ŻYCIE W SOWIETACH: Rolnictwo. Rybołóstwo. Przemysł. Budownictwo. Różne.

Eryk Z. — S/S „WARSZAWĄ“ DO LENINGRADU.

Halina Krahelska — WALKA O NOWY CHŁOPSKI BYT (recenzja powieści M. Szołochowa „Zorany Ugór“).

J. Ringmanowa — LUDZIE DECYZJI i CZYNU (recenzja dzieła R Gula „Czerwoni Dowódcy“).

SZPADĄ i KIJEM: **h. p. — „Da, byli ludi w nasze wremia“...** (polemika z warszawskim dziennikiem antysowieckim „Nasze Wremia“).

Giez — NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

KRONIKA ZBLIŻENIA i SPÓŁPRACY: **Stosunki polityczne i gospodarcze.**

Nr. 3 (WRZESIEŃ 1934 r.)

Nr. 4 (PAŹDZIERNIK 1934 r.)

Wydane w r. 1934 numery „przeglądu wschodniego", z wyjątkiem Nr. 1 (wyczerpany) i Nr. 6 (skonfiskowany), otrzymywać można bezpośrednio z Administracji po 80 groszy za egzemplarz wraz z przesyłką — wpłacając należność na konto nasze w P. K. O. 28.699, czasopismo „przegląd wschodni", Warszawa.

Nr. 5 (LISTOPAD 1934 r.)

Henryk Przełomski — **DEMOKRACJA SOWIECKA W ŚWIETLE WYBORÓW DO RAD**, cz. I.

Dr. Michał Derenicz — **FRONTEM DO PACYFIKU.**

Emil Wierzbicki — **NA PODBÓJ PÓŁNOCNYCH OBSZARÓW EURAZJI.**

L. Leski — **ROZWÓJ UZDROWISK W ZSRR.**

M. D. — **PRZEGLĄD NARODOWOŚCIOWY ZSRR.**

Halina Krahelska — **KOBIETA W SOWIETACH**, cz. II.

W. Michalczyk — **SOWIECKA KRAINA BAWEŁNY.**

Natalja Zarembina — **TEATR DLA DZIECI W ZSRR.**

REWOLUCJA SZKOLNA W SOWIETACH (na marginesie książki Sergjusza Hessena i Mikołaja Hansa: „Pedagogika i szkolnictwo w Rosji Sowieckiej").

Dr. Michał Derenicz — **CZERWONA MONGOLJA.**

HANDEL ZAGRANICZNY ZSRR (przyczynki statystyczne).

SOWIETY W RELACJACH TURYSTÓW POLSKICH (odczyty dyr. inż. J. Iwasiewicza, prof. D-ra M. Centnerszwera i prof. inż. W. Świętosławskiego w Warszawie).

ŻYCIE W SOWIETACH: **Zjazd chemików w Leningradzie. Stolica ZSRR przebudowywuje się. Obchód XVII-ej rocznicy (rewolucji październikowej) w ZSRR. Bilans 17-u lat. Rozbudowa uzdrowiska Soczi-Macesta. Kraina perkalików. Nowa magistrala Moskwa-Donbas. Budżet robotnika w ZSRR.**

H. Junosza — **„KOCHAM"** (recenzja powieści Aleks. Awdiejenki).

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

Nr. 6 (GRUDZIEŃ 1934 r.)

Henryk Przełomski — **DEMOKRACJA SOWIECKA W ŚWIETLE WYBORÓW DO RAD**, cz. II.

Militaris — **CZYNNIKI WOJNY NA DALEKIM WSCHODZIE.**

Jerzy Kantorowicz — **ROZWÓJ SOWIECKIEGO SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.**

INSTALACJE CIEPLNE W SOWIETACH.

L. Leski — **GOSPODARKA TROPIKALNA W ZSRR.**

Adam F. Augustynowicz — **LOTNICTWO W ZSRR:**
Symbol kultury i siły.
Przemysł lotniczy.
Zdobycze lotnicze ZSRR.
Samolot na usługach rolnictwa.
Na podbój stratosfery.
10 lat lotnictwa arktycznego.
Samolot-gigant.

B. L. — **SPORT LOTNICZY W ZSRR.**

Dr. Michał Derenicz — **MONGOŁOWIE POD EGIDĄ JAPONII.**

RELACJE TURYSTÓW POLSKICH O SOWIETACH:
Otmar — I. Wzdłuż kaukaskiej Riwiery. II. Krymska „fabryka zdrowia".
Zbigniew Ł. — Krymska autonomiczna S. S. Republika (odczyt p. Stanisława Tołwińskiego).

H. L. — **PRACA W SOWIETACH** (wywiad z dyr. W. Adamieckim).

ŻYCIE W SOWIETACH: **Sowieckie zwycięstwo w walce z analfabetyzmem. Wolna sprzedaż chleba. Częściowa likwidacja „Politotdiełów". Stan kolektywizacji i mechanizacji wsi. Więcej wody dla Moskwy. Instytut Literatury im. M. Gorkija. Stalińsk.**

KRONIKA ZBLIŻENIA i SPÓŁPRACY.

H. Junosza — **„SZLAK SAMURAJÓW"** (recenzja powieści L. Rubinsteina).

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

...niedość jest czytywać „przegląd wschodni", należy go prenumerować!

...niech każdy z czytelników i przyjaciół przysporzy niezwłocznie „przeglądowi wschodniemu" jednego nowego abonenta!

---

redakcja i administracja: **warszawa, jerozolimska 31**
tel. 987-01, godz. 17 — 19,
PKO 28.699

redaktor - wydawca: **aleksander mankiewicz**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel.: 635-80 i 6

przegląd wschodni

miesięcznik, poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej oraz stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa, jerozolimska 31
tel. 987 01 — PKO 28.699

ORIENTALIS

CHAOS EUROPEJSKI

„... Morze historji nie rzucało się, jak dawniej, gwałtownemi wybuchy od brzegu do brzegu. Wrzało ono w swych głębinach. Fale postaci historycznych nie przesuwały się, jak dawniej, z brzegu na brzeg. Zdawało się obecnie, że obracają się one na jednem miejscu"...

W ten sposób charakteryzował niegdyś w „Wojnie i Pokoju" Lew Tołstoj epokę po tej permanentnej wojnie światowej, której osią był Napoleon. Identycznie mógłby Tołstoj określić i naszą epokę.

Morze dziejów, z trudem wtłoczone do swych brzegów po „potopie światowym" 1914 — 1918, burzy się znowu w swych głębiach, a zwierzchnicy różnych państw, monarchowie, prezydenci, wodzowie i führerzy, premjerzy i t. p., widomie obracają się na jednem miejscu; od wszystkiego zaś tchnie *powiewem reakcji*.

Sesje Ligi Narodów i komisje rozbrojeniowe albo zajmują się politycznemi i dyplomatycznemi rozważeniami, ustawami i traktatami, lub też terminy swych obrad przesuwają razporaz, w nadziei na to, że jakieś trudne do rozwiązania problematy rozstrzygną się same przez się, lub też poprostu rozwiąże je dobroczynny czas. Czas jednak nietylko niczego nie rozstrzyga, lecz gmatwa wszystko jeszcze bardziej. Znów więc rozpoczyna się praca dyplomatycznych Danaid.

Zmieniają się jedynie cechy dnia. Znamiona epoki pozostają niezmienne.

Dzień po dniu, dziś jak i wczoraj — do pióra od zbrojeń i do zbrojeń od pióra.

Wiemy dobrze, jaki będzie koniec takiego stanu rzeczy: albo zajdzie jakiś zwrot na lepsze, albo też... I wówczas pozostanie już tylko pytanie, jaki punkt miotającej się Europy będzie „Sarajewem" nowej wojny światowej.

Przez jakiś czas zdawało się, że punktem takim będzie Wiedeń. Na rubieże maleńkiej Austrji, nędznych resztek dawnej świetności Habsburgów, ze wszystkich stron nadciągały wojska. Od bawarskiej granicy w pełnym szyku rwał się do boju uciekiniersko - hackenkreuzlerowski „legjon austrjacki", a ramię w ramię z nim liczne formacje rdzennie hitlerowskich szturmowców. Od południa zaś, na granicach italskich Mussolini wysunął dwa korpusy, grożąc w wypadku niemieckiej okupacji marszem na Wiedeń i denerwując tem wrogo wobec Włoch nastawioną Jugosławię. Węgry, w wypadku ogólnej zawieruchy, zamierzały zajęcie Burgenlandu. Czechosłowacja rachowała, że jej zgromadzone na granicach siły uprzedzić wszystkich potrafią co do obsadzenia Wiednia i wyczekiwała tylko na znak, który — zdawało się — z chwili na chwilę mogła dać Liga Narodów.

Na pewien czas niebezpieczeństwo austrjackie zostało zażegnane. Lecz natychmiast zjawiło się dwu nowych pretendentów do „sarajewskiej" roli. Jeden pochodził z chorwackiego obozu w Janka-Pusta i sygnalizował o sobie rewolwerowemi błyskawicami w Marsylji, mordując „kralazjednotitjela" Wielkiej Serbji, Aleksandra i bezustannie snującego wokół Niemiec izo-

łującą sieć napółwojennych sojuszów — Leona Barthou. Drugi nosił imię: Zagłębie Saary.

Narazie obaj ci pretendenci do „sarajewskiej" roli zostali unieszkodliwieni, a Liga Narodów zdołała nawet przy tej okazji odnowić swój, zdawało się, całkiem już zwietrzały autorytet. Niemożliwością było zmusić Jugosławję do wyrzeczenia się żądań oficjalnego, międzynarodowego potępienia Węgier. Niepodobieństwem też było zmusić Węgry do zadowolenia z takiej nagany; zwalono więc winę na przysłowiowego „dróżnika", ale w każdym razie węgierskiego „dróżnika", który też winien był ponieść należytą karę.

Jedynie dzięki temu kompromisowi udało się pogodzić obie pieniaczące się ze sobą na forum Ligi Narodów strony.

W kwestji Saary znalazł się również podobny kompromis. Doniedawna hitlerowcy grozili zerwaniem plebiscytu przez zorganizowanie przewrotu, a Francja w odpowiedzi na to miała niezwłocznie wysłać do Saary swych żołnierzy. Pojednał ich „złoty środek". Francja i Niemcy zobowiązały się ograniczyć do roli spokojnych, biernych widzów, Saara zaś obsadzona została przez anglo-italsko-szwedzko-holenderskie oddziały wojskowe, znajdujące się pod rozkazami Ligi Narodów. Prawnicy twierdzą, że stworzono wielkiej wagi precedens: poraz pierwszy Liga Narodów rozporządza (spożyczoną zewsząd i to na krótki jeno czas) jej tylko powolną siłą zbrojną. Sceptycy zaś zaznaczają, że idzie zaledwie o mikroskopijną siłę i skrawek terytorjum, że więc interwencja o szerszym zakresie przekraczałaby możliwości Ligi Narodów. I mają słuszność. Lecz przyzwyczajono się już obecnie do kontentowania się najsłabszym bodaj przebłyskiem wśród mroków.

Jedna jaskółka nie czyni wiosny... Po fiasco z Japonją i Niemcami, Liga Narodów znalazła częściowy rewanż w Saarze i na Węgrzech. Nie zmienia to jednak istoty rzeczy. Nie napawa nadzieją, że Liga Narodów zdoła zażegnać nowe niebezpieczeństwo, zarysowywujące się na Dalekim Wschodzie. Tam szykuje dla niej próbę ogniową rok 1936, — rok, w którym zakończone zostanie kompletne przezbrojenie armji japońskiej, gdy Związek Sowiecki w swej kontrpartji, mającej w r. 1937 doprowadzić do końca drugą „piatiletkę" wraz z drugim torem kolejowym od Bajkału do Pacyfiku, o rok cały pozostanie w tyle wobec Japonji. Będzie to rok silnych pokus dla Japonji, pokus wykorzystania sposobności: teraz lub nigdy. O ile zechce ona moment ten wykorzystać, jakaż znów kusząca okazja zjawi się dla sąsiadów obu państw wojujących, okazja do zaatakowania tyłów jednego z całkowicie pochłoniętych pojedynkiem przeciwników!

Z Dalekiego Wschodu nadciąga niebezpieczeństwo, groźniejsze od poprzednich. W obliczu jego Europa okaże się rozbitą na więcej, niż dwa obozy. Splot stosunków wzajemnych jest tak skomplikowany, że horoskopy przyszłości są ciemne i obliczenie szans — wątpliwe. Nie da się przewidzieć postępowania całego szeregu mocarstw. Szeroką jest arena intryg dyplomatycznych, awanturnictwa, hazardowych gierek wojennych i loterji dyplomatycznego szczęścia. Pod tym względem Europa stanowi obecnie większy znak zapytania, niż dawniej.

Doniedawna zdawało się jeszcze, że dzieli się ona ze zrozumiałych powodów na zespół państw, stosujących u siebie reżim narodowo - dyktatorski i zespół państw o ustroju współczesnej demokracji. Pierwszy pobrzękiwał szablą i żądał rewizji traktatów pokojowych oraz ponownego ustalenia wszystkich granic. Drugi dążył do międzypaństwowej stabilizacji i powszechnego rozbrojenia na podstawie gwarancyj bezpieczeństwa.

Lecz stosunek sił między obu zespołami ulegał zmianie, a wyrazistość sytuacji mętniała. Antydemokratyczny obóz wciąż się rozrastał. Należą doń: Italja, Niemcy, Austrja, Węgry, Portugalja, Jugosławja, Bułgarja, Turcja, Estońja, Łotwa, Litwa; do obozu tego zbliża się też Hiszpanja. Zlewa na uboczu, stoi Związek Sowiecki, gdzie „dyktatura proletarjatu" usunęła formy demokracji klasycznej.

Obóz krajów, dochowywujących wierności tradycji demokratycznej, obejmuje trzy państwa skandynawskie: Szwecję, Norwegję i Danję, do których częściowo dostosowuje się i Finlandja, tudzież Wielka Bry-

tanja i Francja, Belgja i Holandja, a także Szwajcarja i Czechosłowacja. Niewyraźną pozostaje sytuacja Rumunji, Grecji i Albanji.

Lecz obozy demokratyczny i antydemokratyczny na arenie polityki międzynarodowej nie są już czemś wewnętrznie jednomyślnem, ani też przeciwstawnem sobie nazewnątrz. Wszystko się pogmatwało. Polityka zagraniczna nie bywa bynajmniej prostem kontynuowaniem polityki wewnętrznej, ani też nie grupuje państw według panującego w nich reżimu politycznego. Okazało się więc, że reżimy mogą się zmieniać, a polityka zewnętrzna może w dalszym ciągu dążyć do realizowania tych samych egoistyczno - narodowych celów, nie zmieniając nawet środków; okazało się również, że bez zmiany reżimu zajść może jednak zmiana sojusznika.

Najłatwiej oczywiście zachodzą tego rodzaju zmiany w państwach typu dyktatorjalnego, gdzie popierwsze, polityka zewnętrzna znajduje się poza kontrolą społeczeństwa, a tem samem podlega działaniu przypadkowych wahań indywidualnych i swawolnych odruchów kierowników i gdzie, podrugie, „święty egoizm narodowy" specjalnie łatwo i naturalnie przemienia się w megalomanję i pobudza do rozmaitych salto-mortale dyplomatycznych.

Podobieństwa grawitują ku sobie, lecz bywa również i odwrotnie: ten sam egoizm narodowy pchnąć może przeciw sobie państwa, spokrewnione metodami rządów wewnętrznych. Tak doniedawna jeszcze Italja zdolna była rzucić swe siły zbrojne do Austrji, by uprzedzić jej zabór przez Niemcy; miało to miejsce tuż po demonstracyjnem ideowo - politycznem brataniu się Hitlera z Mussolinim w Wenecji... „Swój do swego" nie zawsze zgodę oznacza...

Podział państw na demokratyczne i dyktatorjalne odpowiadał doniedawna podziałowi na bloki „pacyfistyczno-stabilizacyjny" i „rewizjonistyczny". Lecz nastąpiło zamieszanie. Z jednej strony, do bloku demokratyczno - pacyfistycznego przerzucił się Związek Sowiecki, ongiś prorewizjonistyczny, w obawie przed agresywnością japońską. Zaś z demokratyczno - pacyfistycznego frontu do dyktatorjalnego reżimu przerzuciła się Jugosławja. Przykład okazał się zaraźliwy, gdyż za nią poszły republiki bałtyckie — Litwa, Łotwa i Estonja; z obawy przed napaścią ze strony dyktatorjalnych Niemiec były one gotowe szukać obrony u dyktatorjalnego Związku Sowieckiego, ze strony którego obawiały się zaledwie wczoraj akcji zaborczej. Na to niema rady. Współczesna polityka — to ekwilibrystyka, niestety. Jej triumf widzieliśmy już w Bułgarji, która potrafiła po zmianie dwu wrogich sobie dyktatur Stambulijskiego i Cankowa, powrócić na drogę demokracji, lecz na krótko. Przy życzliwem ustosunkowaniu się (jeśli nie przy tajnym nawet współudziale) demokratyczno - europejskiego bloku, dokonał się w niej przewrót faszystowski. Not kennt kein Gebot. Wprowadzająca dyktatorską władzę koterja wojskowa zajęła nazewnątrz pozycję, przychylną dla Małej i Dużej Ententy. Czyż cel nie uświęca środków?! Lecz i z drugiej strony Jugosławja, członek Małej Ententy, omal nie zareagowała na zbliżenie Francji z Włochami zaciągnięciem się do orszaku niemieckiej polityki. Co za chassés-croisés! Co za oczywista niedorzeczność i namacalne przeciwieństwo!

Demokratyczna Anglja oddawna była i w dalszym ciągu pozostaje protektorem Portugalji, kraju, w którym ugruntował się, despotyczny reżim, odpowiednik swój posiadający chyba wśród południowo-amerykańskich pseudo-republik.

Obraz europejskiego chaosu i zamętu dosięga punktu kulminacyjnego. Gdzie wyjście? Barthou szukał go w całej sieci sojuszów, które przyczyniłyby się do izolacji i pogrążyły w stan niemocy „niemieckie niebezpieczeństwo", przyczynę wszelkiego zła, według jego mniemania. Podjął on rozsupłanie europejskiego „węzła gordyjskiego" z bezprzykładną energją. Obu rękami uchwycił się rozdźwięku między Italją a Niemcami z powodu Austrji. Odsunięcie się Polski potrafił zrekompensować śmiałem posunięciem: sojuszem ze Związkiem Sowieckim i wprowadzeniem go do Ligi Narodów.

Lecz ilekroć „ogon wyciągnął — nos ugrzązł": zbliżenie z Italją z dużą nerwowością przyjął Belgrad. Nie można się te-

mu dziwić. Bezpośrednio po wielkiej uroczystości połączenia z Bosnją, Hercegowiną, Słowacją i Chorwacją spotkał Jugosławję afront właśnie ze strony Italji. Była ona zmuszona do wyrzeczenia się przyznanego jej w Wersalu Fiume, do zrzeczenia się na korzyść Italji swego wpływowego stanowiska w Albanji i cofnięcia się wobec groźnej postawy Mussoliniego. Niemiecka dyplomacja już zacierała ręce, zapraszając Jugosławję do pójścia śladem Polski w nadziei, że w ten sposób rozsadzi się od wewnątrz Małą Ententę.

Barthou ułożył sobie za wszelką cenę pogodzenie Jugosławji z Italją. W tym celu zaaranżowany został przyjazd króla Aleksandra do Paryża via fatalna Marsylja, poczem projektowano wizytę samego Barthou w Rzymie. Lecz tajemnicę tej taktyki porozumienia Barthou zabrał ze sobą do grobu.

Laval kontynuować ma dzieło Barthou do końca. W jaki sposób — jestto znów jego tajemnicą, gwarancją zaś powodzenia miałaby być przeszłość Lavala, byłego socjalisty i pierwszorzędnego ekwilibrysty. Obiecuje on jednocześnie chadzać śladami i Brianda, i Barthou. Możliwe, że się to uda. Będzie to w stylu zdziwaczałej mentalności naszych czasów.

Zamierza on działać w imię Genewy i przez Genewę. Lecz Genewa stała się oddawna nieczytelnym hieroglifem. Ogłoszono ją jako początek demokratycznej organizacji całej ludzkości. Państwo, które chciało zostać członkiem Ligi, winne było udowodnić, że posiada rządy iście demokratyczne. Był to bowiem w swem założeniu związek państw demokratycznych, celem którego było urzeczywistnienie zasad demokratyzmu w stosunkach międzynarodowych, włącznie do rozpowszechnienia jedynego porządku prawnego dla wszystkich stosunków między państwami i narodowościami.

Liga Narodów, członkami której były faszystowska Italja, rasistowskie Niemcy, klerykalno - korporatywna Austrja i wiele innych, przerobionych na ich modłę *byłych* demokracyj, powinnaby gruntownie zapomnieć o wszystkich ideologicznych mrzonkach swej wczesnej młodości. Liga Narodów zeszła z obłoków na ziemię. Złośliwcy twierdzą, że Liga jest obecnie pernamentną konferencją dla wszystkich amatorów, którą opuścić może każdy, komu nie dogadza w danej chwili kierunek genewskiej gadaniny. Przykład takiego wyjścia, podkreślonego niegrzecznem trzaśnięciem drzwi, dały już Niemcy i Japonja. A ponadto można tam walić pięścią w stół, wogóle nie wychodząc, jak to uczynił minister Beck.

Ligi Narodów o znaczeniu międzypaństwowego parlamentu niema. Niema jej również jako związku demokratycznych państw do wprowadzania podstaw demokracji na całym świecie. Istnieje raczej, nie obowiązujący nikogo do niczego, klub międzynarodowy z dobrowolnem członkostwem ministerjalnem.

Na horyzoncie gromadzą się ciężkie chmury, grożące wszechrujnującym tajfunem. Biedna ludzkość nie przygotowała dla ochrony przed tą burzą niczego, poza problematycznym schronem Ligi, która gra rolę kolektywnego i wielobarwnego parasola, rozpiętego nad światowym bałaganem.

---

nr. 6 pisma naszego uległ konfiskacie. Zakwestjonowany został ustęp ostatni artykułu wstępnego pod tyt. „Demokracja sowiecka w świetle wyborów do Rad", zawierający nawiązanie do stosunków zachodnio-europejskich i polskich. Do chwili uchylenia konfiskaty nie będziemy w stanie uskuteczniać zamówień dodatkowych na numer powyższy.

JERZY KANTOROWICZ

Wychowanie przedszkolne w Z. S. R. R.

W całych dziejach ludzkości niema państwa, które zajęłoby się wychowaniem dziecka od najwcześniejszych lat w tej mierze, jak to uczynił Z. S. R. R. Zarówno Plato jak i Arystoteles zalecali rozpoczynanie publicznego wychowania dzieci od lat siedmiu. To samo czyniła jeszcze wcześniej Sparta, w której władza państwowa była wszechwładna.

Rosja Sowiecka od pierwszej chwili przewrotu włączyła wychowanie przedszkolne do ogólnego systemu wychowania publicznego. Jeżeli dziś w państwach kulturalnych system oświaty publicznej jest nie do pomyślenia przy wyeliminowaniu zeń wychowania przedszkolnego, to rolę laboratorjum eksperymentalnego odegrał tu ZSRR. Był też jedynem państwem w świecie, wprowadzając „powszechne obowiązkowe i bezpłatne wychowanie przedszkolne jako integralną część rozbudowy socjalizmu".

Jaki był tu punkt wyjścia, wskazuje § 12 Uchwały Partji Komunistycznej z marca 1919 r. Uznaje się tu za konieczne „tworzenie sieci instytucyj przedszkolnych, żłobków, ogródków, ognisk i t. p., celem udoskonalenia wychowania społecznego i wyzwolenia kobiety".

Mówi się tu ogólnie o „udoskonaleniu wychowania społecznego", gdyż w tym okresie pedagogika sowiecka znajdowała się jeszcze pod wpływem Tołstoja i zachodnioeuropejskich poglądów, zwłaszcza teorji t. zw. „swobodnego wychowania". I Zjazd w sprawie wychowania przedszkolnego uświadamiał sobie ten stan rzeczy, nie mógł wskazać jednak konkretnych dróg, nowa pedagogika bowiem nie była jeszcze skrystalizowana. Drugi Zjazd z r. 1921 stwierdza już wyraźnie, że praca w instytucjach przedszkolnych stanowi „jeden z etapów rozwoju osobowości przyszłych budowniczych i bojowników o urzeczywistnienie społeczeństwa komunistycznego". Uznaje też za konieczne, aby wychowanie przedszkolne oprzeć na „koncepcji ogólnomarksowskiej zgodnie z naturą dziecka w danej epoce rewolucyjnej". Trzeci Zjazd, odbyty w r. 1924 pogłębia nowy kierunek, stanowiąc, że praca przedszkolna winna mieć za punkt wyjścia „zadania wychowania, podyktowane przez interesy klasowe proletarjatu i naukę o dziecku, jako o produkcie środowiska społecznego".

Z powyższych rezolucyj widzimy, że rozbudowa wychowania przedszkolnego stawiała przed sobą 2 podstawowe zadania:

1) *wychowanie przedszkolne w duchu marksowsko-leninowskim;*

2) *wyzwolenie kobiety.*

Zajmiemy się pokrótce obu temi zadaniami.

1. Najwybitniejszym wśród nielicznych zresztą teoretyków wychowania przedszkolnego w państwach kapitalistycznych (brakowi zainteresowania wychowaniem przedszkolnem odpowiada słaby rozwój teorji) jest w chwili obecnej doktór Marja Montessori. Należy ona do tego kierunku pedagogicznego, który nosi nazwę *biologicznego,* dąży bowiem do oparcia nauki o wychowaniu na biologji, jako ogólnej nauce o rozwoju życia. Ze swego biologicznego punktu widzenia domaga się dla dziecka najpełniejszej swobody, jako warunku rozwoju osobowości dziecka, uszanowania wszystkich stopni rozwoju dziecka [1]). Jakie są to stopnie rozwoju, wykazują wszyscy mieszczańscy badacze, którzy chórem twierdzą jedno: dziecko w wieku 3 — 7 lat jest skrajnym indywidualistą, jest z natury swej istotą antyspołeczną, jest małym egoistą, który myśli tylko o sobie. Jeśli nie chcemy wyrządzić niepowetowanej krzywdy jego wzrostowi psychofizycznemu, musimy dać mu możność „wyżycia" tego etapu. Wychowanie na tem stadjum ma się ograniczyć do ćwiczenia zmysłów. Do tego też sprowadza się praktyka przedszkoli, prowadzonych metodą Montessori. Zalecany przez nią „materjał dydaktyczny" do ćwiczenia zmysłów jest zupełnie sztuczny i odrywa dzieci od objektów otaczającego świata; samo posiłkowanie się tym materjałem przez dzieci odosabnia dziecko od gromady.

Pedagogika sowiecka dokonała przewrotu, obalając w teorji i praktyce mieszczańskie poglądy na wychowanie dzieci. Oparła wychowanie na pedologji *socjalno-biologicznej* [2]), przesuwając punkt ciężkości z momentów biologicznych na socjalne, uwydatniając rolę środowiska w kształtowaniu psychiki jednostki. Mieszczańscy uczeni rozpatrywali dziecko przedszkolne jako skrajnego *indywidualistę,* badania najnowsze udowo-

---

[1]) por. M. Montessori. Domy dziecięce, str. 81.

[2]) Wybitnym reprezentantem tej nauki jest Załkind („Problemy pedagogiki sowieckiej" po ros.).

dniły, że już w najmłodszych grupach dzieci pomagają jedno drugiemu, korzystają wspólnie z zabawek i materjału, szukają u siebie wzajemnie oceny i poparcia w pracy. W średniej grupie daje się zaobserwować współpraca, a w starszej — podział pracy, to samo w zabawach zbiorowych.

Już wśród dzieci przedszkolnych stwierdza się więc istnienie nawyków *kolektywnych*. Zgodnie z ujmowaniem zabawy, jako przygotowania do życia [1]), uznano za wskazane wypełnić je treścią społeczną. Już w spontanicznych zabawach dziecięcych stwierdzono piętno klasowe: zabawy w burżuazję i proletarjat, czerwoną armję, walkę z religiją i t. p. Pedagogika sowiecka wykorzystała te fakty, aby na nich oprzeć program wychowania przedszkolnego.

Inaczej ujęto też samą istotę okresu przedszkolnego. Pedologowie mieszczańscy widzą w nim tylko okres zabaw. Pedologowie sowieccy udowodnili, że decydującym pierwiastkiem jest jednak praca, która jest dostępna dla dziecka i konieczna, jeśli podać mu ją w formie zrozumiałej i odpowiadającej jego potrzebom.

Rozbudowa socjalizmu wymaga pewnych cech psychicznych, jak szybka orjentacja, koordynacja, wynalazczość. Miejsce siły fizycznej i nawyków mechanicznych ma zająć w pewnej mierze zdolność kombinowania. Stąd wielką rolę w wychowaniu przedszkolnem przypisuje się kształceniu *politechnicznemu*. Chodzi tu o rozszerzenie technicznego doświadczenia dziecięcego przez zaznajomienie z działaniem poszczególnych mechanizmów, z właściwościami materjałów, z niektóremi zjawiskami fizycznemi przy pomocy zabawki technicznej, gier technicznych i t. p. Na wsi dzieci mogą wziąć bezpośredni udział w pracy dorosłych.

———————

[1]) Teorja K. Grossa.

Zasady wychowania przedszkolnego określił najogólniej Załkind, rozróżniając w niem 4 momenty: aktywizm, kolektywizm, organizację i materjalizm.

2. Drugiem zadaniem wychowania przedszkolnego jest *wyzwolenie kobiety*, pod którem pojmuje się umożliwienie jej należytego udziału w życiu gospodarczem i społecznem. Zadanie to stało się szczególnie aktualnem w dobie planu pięcioletniego.

Związek Sowiecki, który był dotychczas państwem agrarnem, przeistoczył się w kraj industrjalny, w którym maszyna coraz bardziej wyrugowuje rzemiosło, wymagające długoletniej wprawy i większej siły fizycznej. Praca w nowocześnie urządzonej fabryce sprowadza się głównie do dozorowania i obsługiwania, przystosowywania się do rytmu działalności maszyn, co wymaga już zupełnie innych kwalifikacyj, a w każdymbądź razie zręczność i prymitywna siła fizyczna przestają odgrywać dawną swą rolę. Przemysł w Z. S. R. R. uczynił przez to samo możliwym udział kobiet w produkcji w bardzo szerokim zakresie. Wystarczy wskazać, że w ciągu krótkiego czasu włączono do produkcji 4.000.000 kobiet. Rekonstrukcja gospodarcza oderwała matkę od dziecka. Stąd, już wskutek samych tylko konieczności gospodarczych, państwo musiało pomyśleć o dziecku. Wprowadzenie nieprzerwanego tygodnia pracy i zmian nocnych („nieprerywka") wywołało konieczność powstania rozmaitych form instytucyj przedszkolnych.

Do tego dodać należy spotęgowany ogromnie udział kobiety w życiu społecznem, która narówni z mężczyzną zajmuje placówki od najniższych do najwyższych.

Następująca tabela ilustruje rozwój przedszkoli w okresie I „piatiletki":

Wzrost ilości przedszkoli i wychowawców w Z. S. R. R.

Lata	Ogólna ilość przedszkoli	W tej liczbie w		Ogólna ilość wychowawców	W tej liczbie w	
		miastach	miejscowościach rolniczych		miastach	miejscowościach rolniczych
1928/29	2.517	2.215	302	7.456	6.954	502
1932/33	21.215	11.185	10.030	54.153	38.255	15 898

Tabela ta wskazuje, jak niezwykle intensywny był wzrost instytucyj wychowania przedszkolnego, skoro ilość przedszkoli wzrosła prawie dziesięciokrotnie, podczas, gdy liczba wychowawców mniej niż ośmiokrotnie. Podobnie jak na wszystkich innych terenach, wieś siedmiomilowemi krokami posuwa się naprzód, aby dopędzić miasto.

Wymieniona ilość przedszkoli obejmuje tylko stałe instytucje przedszkolne. Oprócz

znanych nam, zwykłych t. zw. ogródków dziecięcych, należą tu inne typy zakładów. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić t. zw. ogniska dziecięce. Jest to przedszkole o dłuższym dniu pracy. Wzrost bowiem aktywności kobiety pracującej, udział jej w pracy społecznej, uczynił niezbędnem przedłużenie czasu pobytu jej dziecka w zakładzie.

Ogniska dziecięce należą do kompetencji Komisarjatu Ludowego Oświaty, częściowo zaś finansuje je to przedsiębiorstwo, do którego jest przydzielone. Rodzice wpłacają na dożywianie dzieci kwoty, których skala jest zróżniczkowana, zależnie od stopnia ich zamożności.

Olbrzymi rozwój wychowania przedszkolnego uwydatni się, jeśli do tych stałych zakładów dodamy sezonowe (zimowe i letnie). Chodzi tu głównie o t. zw. placyki („płoszczadki") dziecięce i pokoje dziecięce przy klubach. Placyki dziecięce — to typ instytucji przedszkolnej na otwartem powietrzu. Są one szczególnie rozpowszechnione w rejonach fabrycznych. W mieście tworzy się je przy fabrykach, kooperatywach mieszkaniowych, szkołach, w parkach i bulwarach. W organizacji ich biorą udział związki zawodowe, komsomoł, pionierzy, spółdzielnie i rozmaite towarzystwa. W kołchozach w czasie żniw zakłada się przy nich internat dla dzieci. Placyki dziecięce opiekują się również dziećmi, wziętemi z ulicy. Ta różnorodność form wskazuje, jak palącem jest w Z. S. R. R. zagadnienie wychowania przedszkolnego.

Wzrost stałych instytucyj przedszkolnych *)

Lata	Ilość ogólna dzieci w przedszkolach	Miasta	Miejscowości rolnicze
1928/29	452.900	315.042	137.858
1932/33	5.231.200	1.128.500	4.102.700
	+1055,0%	+258,2%	+2876,0%

Wzrost ilości wychowańców w przedszkolach.

Republiki	r. 1928/29	r. 1933/34	Wzrost w %
Rosyjska S.F.S.R.	34.780	3 852.500	1007
Białoruska S.S R.	13.094	153.500	1072
Ukraińska S S.R.	64.864	775.000	1094
Zakaukas. S.F.S.R.	17.893	238.000	1230
Turkmeńska S.S.R.	3.441	55.600	1515
Uzbecka S.S.R.	5.828	156.600	2587

Suche te cyfry dają bardzo żywy obraz rozwoju wychowania przedszkolnego zarówno w całym Związku, jak i w poszczególnych republikach narodowych.

Jeśli przyjrzymy się teraz danym statystycznym za okres pierwszego pięciolecia, to musimy skonstatować, że wzrost ilości dzieci w instytucjach przedszkolnych jest doprawdy potężny, gdyż wynosi w ZSRR jako całości 1055,0%, czyli jest przeszło dziesięciokrotny. Jeszcze większe sukcesy dostrzegamy w republikach narodowościowych, gdzie różnice są olbrzymie. O ile np. w Białoruskiej S. S. R., gdzie już przed r. 1929 istniała względnie wielka sieć instytucyj przedszkolnych, przyrost wyniósł 1.072,3%. to w zacofanej republice Uzbeckiej równa się on 2587%, czyli w porównaniu z Białoruską jest 2½ razy większy, w stosunku zaś do r. 1928/29 jest 25-krotny. Widzimy, że zacofane dotychczas republiki stawiają sobie za punkt honoru, aby dopędzić bardziej zaawansowane terytorja Związku Sowieckiego. Tę samą tendencję dostrzegamy w stosunku wsi do miasta. W Z. S. R. R. wzrost ten w miastach w omawianym przez nas okresie wyraża się w cyfrach 258,2% dla miast i 2,876,0% dla miejscowości rolniczych, czyli jest jak 10 : 1 na korzyść tych ostatnich, zaś w republice Uzbeckiej wynosi 679% i 25.945,4%, t. zn. prawie 50 : 1. Wieś w ogólności i w republikach narodowościowych w szczególności czyni tytaniczne wprost wysiłki, aby dorównać kroku miastu.

Reasumując wyżej wyłożone, możemy stwierdzić:

Wychowanie przedszkolne w Z. S. R. R. wykazuje następujące cechy charakterystyczne:

1. Włączenie wychowania przedszkolnego do ogólnego systemu oświaty publicznej, jako jego integralną część.

2. Oparcie go na teorji „środowiska socjalnego" (nie zaś biologiczno-indywidualistycznej).

3. Niezwykły wzrost ilościowy.

4. Różnorodność jego form (stałe i sezonowe: ogródki dziecięce, placyki, ogniska).

5. Olbrzymie zbliżenie się wsi do miasta na terenie wychowania przedszkolnego.

6. Niezwykle intensywne i jednocześnie owocne wysiłki narodowości, zamieszkujących ZSRR w kierunku zrównania się z Rosją Centralną w dziedzinie wychowania przedszkolnego.

---

*) Por. „Wsieobszczeje obuczenije i politproswiet w S. S. S. R.", Moskwa 1934 r.

EMIL WIERZBICKI

Wielkie złoża potasowe w Solikamsku

Nawozy potasowe, — to gwarancja pełnego urodzaju większości roślin uprawnych. Jednocześnie — zapewnienie niewycieńczania ziemi przy najintensywniejszem wyzyskiwaniu jej przez najbardziej wymagające i kapryśne kultury. Bez silnych dawek potasu nie sposób zaprowadzić nowoczesnego intensywnego rolnictwa. Z każdym też rokiem przed wojną popyt światowy na nawozy potasowe zwiększał się w szybkim tempie. Monopol w Europie na wyrób tych nawozów miały Niemcy. Posiadając w Stassfurcie i Mülhausen olbrzymie złoża soli potasowych zaspokajały Niemcy w całości potrzeby nietylko własnego kraju, ale i całej reszty Europy, oraz większości innych części świata. Nasz Kałusz, posiadający również sole potasowe, choć mniej doskonałe, niż niemieckie, nie stanowił żadnej konkurencji, gdyż został wykupiony przez Stassfurt i poprostu zawiesił swoją eksploatację, nie mogąc współzawodniczyć z potężnym przeciwnikiem.

W 1925 r. rosyjski geolog, prof. Preobrażeński, badając pokłady permskiej soli, których eksploatacja sięga czasów jeszcze z przed Iwana Groźnego, odnalazł w tych miejscowościach fantastyczne ilości pokładów 3-ch minerałów: sylwinu, sylwinitu i karnalitu — wszystkie o wielkiej zawartości soli potasowych.

Najbardziej rozpowszechniony — sylwinit, posiada 30% potasu, przyczem niewymaga on trudnych, a kosztownych zabiegów, aby się przetworzyć na cenną „potasówkę". Od czasu pierwszych ustaleń prof. Preobrażeńskiego złoża soli potasowych zostały zbadane wielokrotnie i wszechstronnie. Sporządzone zostały szczegółowe mapy geologiczne, obliczono zapasy soli przy pomocy setek borowań, zakładanych nawet na większe głębokości (do 1 klm.). W wyniku tych badań okazało się, że zasoby permskich soli potasowych sięgają wprost astronomicznych cyfr. Obliczenia geologów sowieckich wykazują zawartość **60 miljardów tonn minerałów, zawierających sole potasowe,** zalegających na różnych głębokościach, ale nie głębiej, niż 500 m., w miejscowościach wzdłuż lewego brzegu Kamy, na północ od m. Permi do Solikamska.

Głównym ośrodkiem wydobycia i fabrycznego przetworu minerałów na potasówkę jest stare miasto uralskie, Solikamsk. Było ono już w w. XVIII jednem z głównych centrów wydobycia soli kuchennej i należało, jak i większa część Uralu do znanej rodziny wielkich przemysłowców rosyjskich Stroganowych, którzy już w 1606 r. zaczęli tę eksploatację.

Pierwsze kopalnie soli potasowych zostały założone w odległości 3 klm. na południe od Solikamska. Ze sztolni tej kopalni ruda wędruje do olbrzymich, już od paru lat uruchomionych fabryk potasówki w Solikamsku. Wydajność tych zakładów obliczona jest na przeróbkę 2,5 miljona tonn rudy mineralnej rocznie.

W r. 1933 z kopalni pod Solikamskiem wydobyto już 1,5 miljona tonn rudy.

O 30 klm. na południe od Solikamska leżą nad Kamą Berezniki, które na 1.I.1934 r. liczyły ponad 80 tys. mieszkańców. Doniedawna prawie nieznana osada — obecnie miasto z jednym z największych przemysłów chemicznych w ZSRR. W pobliżu tego miasta założono drugą kopalnię soli potasowych. Obecnie na brzegu Kamy buduje się tam chemiczny „kombinat" przetworów potasowych.

W młynach dla przemiału sylwinitu oraz innych fabrykach chemicznych Solikamska i Berezników — zastosowano najnowsze urządzenia i wynalazki techniczne; kompletnie zmechanizowano produkcję, a także ładowanie do wagonów. Siła ludzka sprowadzona jest tutaj do niezbędnego minimum. Wobec wielkiego zainteresowania rządu sowieckiego przemysłem potasowym, oraz kolosalnych inwestycyj w tym okręgu podczas drugiej „piatiletki", produkcja potasówki już w 1937 r. będzie mogła zadość uczynić najszerszym wymogom przyszłego rozwoju i modernizacji rolnictwa w całym Związku Sowieckim. Jeśli porównamy zapasy złóż soli potasowych w rejonie Solikamska z zapasami Stassfurtu i Mülhausen w Alzacji, które przed wojną zawierały 90% ujawnionych dotychczas zapasów potasu na całej kuli ziemskiej, to okaże się, że złoża nad Kamą są **bogatsze prawie czterokrotnie.** Geologowie obliczyli, że starczyłoby ich na pokrycie zapotrzebowania rolnictwa całego świata na 1000 lat.

Nietylko na potasówkę jednakże idzie produkcja już czynnych kopalń Solikamska i nowozakładanych pod Bereznikami Zakłady te budowane są „na wyrost". Według wszelkiego prawdopodobieństwa pracują te fabryki także i na potrzeby armji sowieckiej. Jednocześnie okaza-

ło się, że karnalitowe rudy dają możność zorganizowania produkcji metalicznego magnezu, który jest lżejszy od aluminjum, a w połączeniu z nim daje wielce cenny dla różnych celów technicznych stop.

Tak wielki rozrost przemysłu chemicznego nad Kamą mocno zaciężył na środkach transportowych tych doniedawna zapadłych kątów. Kolej od Solikamska do Syberyjskiej magistrali już nie może podołać wymaganiom nowego przemysłu. Toteż na całej tej trasie — 233 klm., — łączącej Solikamsk ze stacją Czusowskaja, przystąpiono do układania drugiego toru.

Mówiąc o Bereznikach należy dodać, że tam została wybudowana jedna z największych centrali elektrycznych w ZSRR. Centrala ta, o sile 93 tysięcy klwt. ma jednocześnie tak modne obecnie w Sowietach urządzenia dla t. zw. „ciepłofikacji". (p. „Przegląd Wschodni" Nr. 6, str. 13). Stacja ta pracuje na węglu, dowożonym z bliskiego okręgu kizelskiego („Kizeł"). Jak widać z tego, planowanie ośrodków nowych przemysłów sowieckich odbywa się przy zasadzie najracjonalniejszego wyzyskania naturalnych bogactw terenowych.

O 200 klm. na zachód od Solikamska, w górnym biegu Kamy aż do rz. Wiatki, znajdują się złoża minerałów, zawierających fosfór. Kopalnie tych minerałów już są tam założone, a nowa linja kolejowa, długości 167 klm. łączy je z linją Leningrad — Perm. Fosfór połączony z potasem i azotem tworzy idealny nawóz sztuczny najwyższej wartości użytkowej, t. zw. „nitrofoskę", która będzie produkowana w Bereznikach. Już zatwierdzono plany olbrzymiej rozbudowy Berezników Ma być tam założony szereg nowych fabryk chemicznych, a jednocześnie przystępuje się do budowy kolei, łączącej bezpośrednio oba punkty: st. Fosforytnaja na górnej Kamie, gdzie leżą kopalnie fosforytów, z Solikamskiem.

Wyjątkowo skomplikowany i w wielu „węzłowych" ośrodkach produkcji zakonspirowany przez właścicieli patentów (przeważnie niemców) przemysł chemiczny coraz bardziej jest opanowywany przez chemików sowieckich. Jeszcze sporo niemców, a także anglików pracuje nad Kamą. Ale zastępy nowych sowieckich chemików i górników już się nauczyły arkanów tego nowego dla Rosji przemysłu. Dowodem jest np. fakt, że w ub. roku Sowiety wyrzekły się grubo opłacanych usług T-wa niemieckiego „Gefrierschachtbau", T-wa, które posiada monopol na sposób zakładania nowych sztolni w łatwo rozsypujących się pokładach karnalitu **metodą zamrażania ścian nowych korytarzy podziemnych,** i dalsze prace nad rozwojem wydobycia karnalitu w kopalniach Solikamska dokonywują się już o własnych siłach.

A teraz trochę refleksyj ogólnych. Przypuśćmy, że złoża potasu odkryto nie nad dziką Kamą, lecz nad brzegami jakiejś Loary lub Po. Z pewnością przez dobrych kilka lat cała prasa światowa rozbrzmiewałaby echami tego tak uniwersalnej wagi odkrycia. Starczyłoby tematów! Przedewszystkiem — detronizacja monopolu Niemiec i daleko sięgające z tego konsekwencje. Dalej perspektywa i perypetje walki dwóch olbrzymich koncernów; plany eksploatacji nowoodkrytych złóż i. t. p. O Solikamsku jednakże i jego bogactwach mineralnych nie spotkałem w prasie polskiej artykułu na szerszą skalę. Takie anormalne zjawisko dowodzi, że prasa nasza poprostu nie lubi podawać jakichkolwiek wiadomości, przytaczać fakty lub opisywać zjawiska z terenów sowieckich, które wołają wielkim głosem o zdobyczach i sukcesach gospodarki narodowej naszego sąsiada. Jest to niestety niezbity fakt. Dlaczego jest tak? Dlaczego opowiadania nawet naocznych świadków, powracających z Z. S. R. R., przyjmuje się w Polsce zawsze i stale z aprioryczną niewiarą i ukrytą myślą: „jeszcze jednego nabujali..."? Nie będę się wdawał w ocenę tego tak powszechnego, niestety, zjawiska. Niewiara w zdobycze kultury i nauki sowieckiej piętrzy się jeszcze naokoło każdego prawie obywatela polskiego, jak chiński mur. Należy go rozbijać taranem faktów.

Oto wiedzieliśmy wszyscy, że Niemcy są monopolistami potasu. A właśnie, że już nie, bo nad Kamą znaleziono dużo bogatsze złoża. Niemiecki przemysł chemiczny przodował dosłownie całemu światu, był istotnie bezkonkurencyjnym. Czyż nie zależy nam, najbliższym sąsiadom Unji Sowieckiej, na najwcześniejszem poznaniu i wiedzy o olbrzymich sukcesach gospodarki narodowej Sowietów na tem tak bardzo ważnem polu?

Przykład Solikamska i Berezników daje dużo do myślenia i zmusza do przewartościowania wielu utartych komunałów na temat: „Rosja potrzebuje conajmniej 50 lat, aby doprowadzić swój przemysł do poziomu Zachodniej Europy" i t. p.

Kraj, oraz ludzie, którzy nietylko byli wstanie stworzyć wielki przemysł chemiczny nad Kamą, nie mówiąc już o Bobrikach i Chibinach, ale umieją go już samodzielnie rozbudowywać i eksploatować — to kraj zaiste nieprzewidzianych możliwości. I będę nadal powtarzał: praeterea censeo Russiam melius cognoscendam esse.

U z b e k i s t a n

Dziesięciolecie republik sowieckich w Azji

W grudniu 1934 r. minęło 10 lat od chwili, kiedy Sowiecka Azja Centralna uległa podziałowi na podstawie cech narodowościowych, w konsekwencji czego powstały republiki związkowe Uzbekistan, Turkmenistan i Tadżykistan oraz autonomiczna republika Kirgistan i autonomiczny okręg Kara-Kałpak. Wraz z republiką związkową Kazakstanu tworzą one razem terytorjum Turkiestanu.

Przedrewolucyjny Turkiestan, mimo swej świetnej przeszłości i wielkiej wagi w życiu gospodarczem rosyjskiego imperjum, traktowany był jako „dzika" kolonja, na której żerowali wszelkiego rodzaju urzędnicy i wojskowi. Na bawełnianych polach, tem największem bogactwie Turkiestanu, nawet żelazny pług był rzadkością. Chłop orał ziemię prymitywnym drewnianym „omaczem", przypominającym narzędzie, jakiem posługiwali się starożytni Egipcjanie.



Uzbek z naręczem bawełny.

Okres wojny europejskiej i wojny domowej, która rozgorzała po rewolucji, był olbrzymim ciosem dla narodowej gospodarki Turkiestanu. Obszar siewny bawełny zmniejszył się z 500 tys. ha w r. 1916 do 60 — 65 tys. ha pod koniec 1921 roku.

Wojna domowa w Turkiestanie zaciągnęła się dłużej, niż w innych częściach b. imperjum rosyjskiego. Walkę o zmianę ustroju i rządu skomplikowały walki na tle religijnem z sunnickimi mahometanami. Spocządtku na terytorjum dawnego Chanatu Chiwy i Emiratu Buchary utworzyły się dwie republiki: Choremska i Bucharska, uznane za niepodległe przez Sowiety, mimo iż forma ich rządów nie była socjalistyczna. Pod koniec 1924 r. obie te republiki znikły i stały się częścią Uzbekistanu i Turkmenistanu, przez co weszły w skład Unji Sowieckiej.

Mimo, iż pokojowa budowa republik środkowo-azjatyckich rozpoczęła się później, niż w innych częściach państwa sowieckiego, w szybkiem tempie zdążają one za innemi, o czem świadczy chociażby to. że w ciągu tych 10 lat Turkiestan, który, poza niewielkiem prymitywnie urządzonem chałupnictwem, nie miał własnego przemysłu, uszes̈ciokrotnił swoją produkcję, a ilość robotników z 35 tys. w r. 1925 wzrosła do 215 tys. w r. 1934; obszar plantacyj bawełnianych z 325 tys. ha w r. 1924 wzrósł do 1.224 tys. ha, czyli powiększył się cztery razy.

Najważniejszą pozycję w rewolucyjnym dorobku Turkiestanu zajmuje Uzbecka Socjalistyczna Sowiecka Republika, obejmująca obszar 168 tys. km. kw. z ludnością ca. 5 miljonów.

Na północy graniczy z Kazak — i Kirgizstanem, na wschodzie — z Tadżykistanem, który do końca 1929 r. jako autonomiczna republika wchodził w skład Uzbekistanu, na południu — z Afganistanem, na zachodzie — z Turkiestanem. Do Uzbekistanu należy również oaza Chiwy w dolnym biegu Amu-Darji.

Zachodnia część Uzbekistanu stanowi przedłużenie pustyni Kizilkum z rzeką Serawaszan, w dorzeczu której istnieje najbogatszy okręg rolnictwa, należący do niziny Kaspijskiej, wschodnia część otoczona jest urodzajnemi równinami Fergany nad górnym biegiem Syr-Darji, pomiędzy pogórzami Tienszanu i Ałaju. Klimat bardzo suchy i kontynentalny o temperaturze średniej +0,2 w styczniu i 28,8° w lipcu. Roczne opady w pustyni i stepie poniżej 250 mm. w pogórzach Tienszanu i Ałaju — 350 do 500 mm. Na ludność Uzbekistanu składają się: Uzbekowie — 74 proc., Tadżykowie — 8 proc., Rosjanie i Ukraińcy — 6 proc., Kirgiscy Kozacy —

2 proc., resztę stanowią Kirgizi, Arabowie i Żydzi.

Uzbekowie stanowią grupę plemion (ok. 80, z różnorodnemi gałęziami o ok. 150 nazwach) pochodzenia turkskiego, zmieszanych z elementami irańskiemi i mongolskiemi, sama zać nazwa Uzbeku pochodzi od Uzbegchana, wodza Złotej Hordy (um. w r. 1340), który skłonił podległe mu plemiona do przyjęcia islamu.

Stolicą Uzbekistanu jest Samarkanda (3.086 kilometrów od Moskwy), licząca przeszło 105 tysięcy mieszkańców. Wśród większych miast tej republiki należy wymienić: Taszkient (stolica Turkiestanu), Chiwę, Bucharę, Bek-Budi (dawn. Karszi), Chodżent, Kokand, Andiżan, Namangan, Margelan, Ferganę, Termez (na pograniczu z Afganistanem). Ogółem ludność miejska stanowi ok. 21 proc. całej ludności Uzbekistanu.

Uzbekistan, który do rewolucji pozbawiony był całkowicie większych objektów przemysłowych, rozporządza dzisiaj tego rodzaju urządzeniami jak: Kadyrjińska stacja hydro-elektryczna o mocy 13 tys. KWT. elektrownia Fergańska o 8,5 tys. KWT., fabryka maszyn rolniczych o znacznej produkcji na sumę 50 milj. rb. i wielkie laboratorjum tlenowe w Taszkiencie, olbrzymia cementownia w Kuwasie, 10 cegielni, fabryka włókiennicza w Ferganie z 20 tys. wrzecion i 900 tkackich warsztatów, papiernia w Taszkiencie i. t. d. Wszystko to wybudowano w okresie pierwszej pięciolatki, druga pięciolatka przewiduje, oczywiście, jeszcze większy rozmach (w Taszkiencie buduje się obecnie tekstylny kombinat na 212 tys. wrzecion).

Gospodarstwo wiejskie Uzbekistanu rozwija się również w niebywale szybkiem tempie w duchu nowej techniki maszynowej i kolektywizacji. Na polach uzbekskich przed dziesięciu jeszcze laty panował wszechwładnie drewniany „omacz", a już w r. 1931 pracowało 2393 traktory na ogólną wówczas ilość traktorów w Sowietach 13.691 (największy procent). Dziś na samych tylko polach bawełnianych Turkiestanu pracuje 14 tys. traktorów. Kolektywizacja w Turkiestanie osiągnęła jeden z najwyżej notowanych poziomów w Sowietach, uległo tu jej bowiem 70 proc. wszystkich gospodarstw, co ilościowo wynosi około 1 miljona gospodarstw chłopskich. Pozatem powstało kilkadziesiąt olbrzymich „sowchozów" bawełnianych, zbożowych i hodowlanych. Olbrzymie rozmiary osiągnęły w Turkiestanie roboty irygacyjne (np. na rz. Wachsz). W samym tylko Uzbekistanie oddano pod uprawę pod koniec pierwszej pięciolatki ok. 200 tys. ha ziemi nowonawodnionej. Obecnie środkowo-azjatyckie republiki dają ok. 65 proc. całej produkcji bawełnianej Z. S. R. R.[1]).

Postępowi ekonomicznemu Centralnej Azji Sowieckiej towarzyszył wielki rozwój kulturalny. Najlepszem tego świadectwem są rezultaty na polu zwalczania analfabetyzmu. Odsetek umiejących czytać i pisać przed rewolucją wynosił wśród Uzbeków 2 proc., a wśród Turkmenów i Tadżyków zaledwie 1 proc. Dzisiaj Uzbekistan liczy przeszło 70 proc. piśmiennych, a Turkmenistan i Tadżykistan po 60 proc. Wraz z wprowadzeniem obowiązkowego nauczania powszechnego wzrosła w olbrzymim stopniu ilość szkół i uczących się. Gdy w r. 1925 w republikach Centralnej Azji istniało 1.900 szkół ze 140 tys. uczniów, w r. 1934 istniało już ok. 11.000 szkół z prawie 1 miljonem uczniów. Ilość szkół wyższych w tymże okresie wzrosła z 2 do 35, liczących obecnie 15 tys. studentów.



Azja sowiecka zmienia swe oblicze.
Fragment ulicy w Taszkencie.

Niebywały wzrost na terenie Turkiestanu osiągnęły teatry. Właściwie przed rewolucją teatrów w dzisiejszem znaczeniu tego słowa nie było, a obecnie sam tylko Uzbekistan liczy przeszło 40 teatrów narodowych.

Za czasów carskich w Taszkiencie istniał teatrzyk tatarski i prowincjonalna buda teatralna dla rodzin wojskowych i urzędniczych. Sami Uzbekowie, prawie wszyscy analfabeci, lubowali się w przedstawieniach na świeżem powietrzu, wśród których największem powodzeniem i nawet pewną czcią cieszyli się t. zw. „dorwos" czyli linoskoczkowie.

---

[1]) Patrz Nr. 5 „P. W." z r. 1934, „Sowiecka Bawełna".

Olbrzymie znaczenie odegrał teatr w życiu kobiet muzułmańskich. Ukazanie się muzułmanki na scenie było jednocześnie jakby wyzwoleniem z życia haremowego i barbarzyńskich nakazów religijnych. Jak silne jednak były te nakazy i lęk przed współwyznawcami dowodzi chociażby to, że artystki mahometanki, które zdejmowały swe zasłony na scenie, w domu wkładały je spowrotem. Kilka odważniejszych kobiet przypłaciło życiem swe artystyczne upodobania. Przed czterema laty w Samarkandzie młoda artystka, Nurhan, została uśmiercona przez swoich rodziców za ukazanie się bez zasłony na scenie. Jej pogrzeb stał się wielką manifestacją mieszkanek Uzbekistanu w walce o zrzucenie poniżających welonów i zerwanie z haremem i innemi niewolniczemi obyczajami przeszłości. Obecnie coraz więcej kobiet gra w teatrach Sowieckiej Azji i im to przedewszystkiem muszą zawdzięczać najważniejsze zdobycze ich wyzwolone z haremów rodaczki.

Poza teatrem duży rozwój osiągnęła w Uzbekistanie radjostacja i kinematograf, ponadto często odbywają się ludowe koncerty i tańce. Wszystko oczywiście, pod ścisłą kontrolą Ludowego Komisarjatu Oświaty, czuwającego nad socjalistyczną „linją" wszelakiego rodzaju przedstawień, imprez, odczytów etc.

W ciągu dziesięciu lat istnienia swego Uzbekistan doznał olbrzymiego rozwoju kultury materjalnej i duchowej. Szkoda jeno, że wartość osiągniętych rezultatów podważana jest przez surowe represje wobec żywiołów zachowawczych. Zbyt bezwzględna walka sowieckich Uzbeków ze starodawnym układem życia rodaków wywoływała odruchy buntu ze strony mahometan sunnickich, dla których ideologja sowiecka jest jeszcze niezrozumiała i wroga ich tradycji religijnej. **M. D.**

H. JUNOSZA

„Teatr Kameralny" w Moskwie

W grudniu ub. r. obchodzono w Moskwie 20-letni jubileusz Teatru Kameralnego. Okoliczność ta zasługuje na omówienie ze względu na charakter teatru i rolę, jaką odegrał on nietylko w historji sztuki sowieckiej, lecz sztuki scenicznej wogóle.

Twórcą, dyrektorem i reżyserem Teatru Kameralnego był A. Tairow, który z okazji jubileuszu umieścił w prasie sowieckiej szereg ciekawych artykułów, oświetlających powstanie i rozwój tej kulturalnej placówki.

— „Przy kolebce Teatru Kameralnego nie stały dobre wróżki. Odwrotnie, wszystkie teatralne pytje przepowiadały nam szybką zagładę i śmierć. Prasa — ogólna i teatralna — w przygniatającej większości przyjęła nas wrogo; publiczność nas nie uznawała i ignorowała, zdarzały się dni, kiedy zawartość kasy wynosiła zaledwie 13 rb..."

Zdanie charakterystycznie i wymownie obrazuje atmosferę, w której rozpoczął pracę Tairow. Lecz właśnie ta atmosfera stała się bodźcem do wytrwania, a nawet wpłynęła na same założenia Teatru Kameralnego. Stanowiły one „...protest, wyzwanie rzucone w twarz rozpanoszonemu kołtuństwu, paskarskiemu patrjotyzmowi, nowobogackim salonom i banalnej dramatycznej makulaturze. Bunt przeciwko rozpartemu w fotelach mieszczaninowi i narzuconym przez niego gustom".

Za wyraziciela tych gustów Tairow uważa teatr naturalistyczny, to też wypowiada mu wojnę i szuka dla siebie wyjścia w próbach zorganizowania teatru symbolicznego. Próby te jednak zawiodły. Teatr symboliczny, tylko jako antyteza naturalistycznego, nie mógł wznieść się na wyżyny doskonałości, mógł być conajwyżej zaprzeczeniem i niweczeniem swego przeciwnika. Dopiero na podłożu tych dwuch kierunków zrodziło się nowe pojęcie sztuki teatralnej: teatr syntetyczny, jakim był właśnie Teatr Kameralny.

Na początku swego istnienia teatr nie miał wyraźnej fizjonomji i dopiero stopniowo, w miarę rozwoju prac scenicznych, nabiera wyrazistości i pozwala Tairowowi na wytknięcie indywidualnej drogi w ogólnej ewolucji teatru rosyjskiego.

Spoczątku — jak wszędzie—było zamiłowanie do malowniczych dekoracyj, pantominy, teatru wschodniego, genre'u hiszpańskiego, słowem tego wszystkiego, co nęciło wówczas teatrologów. Od początku jednak, za centrum sztuki teatralnej, niezależnie od jej charakteru, był uważany przez Tairowa aktor. Dla uwydatnienia postaci aktora — wszystko musiało mu się podporządkować: dekoracje, światło, muzyka, nawet autor. W tym celu była przeprowadzona nietylko kompletna reforma tych wszystkich elementów, lecz również ugrun-

towana zupełnie nowa technika aktorska. Aktor ze względu na syntetyczność sztuki teatralnej powinien był stać się uniwersalnym. Odrzuca się więc utarte sceniczne typy i wymaga się od aktora odtwarzania ról najrozmaitszych: dramatycznych, komicznych, operetkowych; obowiązuje umiejętność śpiewu, tańca, sprawność mięśni i gestu, ba, nawet opanowanie akrobatyki. Mimo wielostronności, aktor nie był dyletantem, czego dowiodły doskonałe i wspaniałe widowiska, wystawiane przez Tairowa.

A wszystko w tym celu, by aktor nie ograniczał swych możliwości odtwarzania roli, lecz mógł dać wpełni wyraz przeżywanych emocyj. W ten sposób osiągało się nie fotografowanie rzeczywistości, lecz stwarzanie prawdziwie artystycznych obrazów. I przytem niema kopjowania intonacyj i ruchów, spotykanych w życiu, ponieważ wymowa ich jest zbyt uboga i nie pozwala na potęgowanie sugestji widzów.

Ponieważ najwznioślejsze i najgłębsze emocje nie mogą często być ujawnione nawet przez najwyższy artyzm aktorski — dla osiągnięcia należytego efektu korzysta się z środków techniki teatralnej, uruchamia się dekoracje, kulisy, światła, stwarzając w ten sposób potrzebną „sceniczną atmosferę". Przedstawienie jest nasycone nieustanną i barwną dynamiką.

Aktor przestaje być częścią składową dekoracji, osiąga maksymalną ilość ruchów na scenie — i w tym celu scena jest traktowana nie dekoracyjnie, lecz architektonicznie. Mnóstwo i różnorodność form geometrycznych stwarza niebywałe bogactwo kształtów i służy wciąż jednemu celowi: uwypukla, podkreśla grę aktora. Zmienia się więc zasadniczo wygląd sceny, jej tło, a nawet strój aktora.

Zostaje ograniczona również rola autora. Tairow, opierając się na przykładach historycznych przerabia i dostosowuje tekst utworu do wymagań chwili, do celów teatru, do talentu artysty, gdyż, jak twierdzi, w sztuce może być tylko jeden twórca, a że twórcą tym ogłoszony został aktor, dla autora pozostaje funkcja pomocnicza.

Słowem — prymat aktora na scenie.

Z biegiem czasu zaczyna zarysowywać się wyraźniej kierunek teatru: z jednej strony dążył on ku arlekinadzie, która została uwieńczona głośną na cały świat suitą „Żyrofle - Żyrafla", z drugiej zaś zmierzał ku tragedji. „Fedra" Racine'a wystawiona na scenie Teatru Kameralnego zdobyła sobie duży, o europejskim zasięgu rozgłos.

W poszukiwaniu jednak wciąż nowych form i nowych dróg — Teatr Kameralny, doskonaląc technikę teatralną i aktorską, zgubił się w formalistyce eksperymentów, tracąc już łączność z życiem. W swem dążeniu do wyłączności, stawał się teatrem dla wybranych, ale zbyt nielicznych. Była to przeważnie lewicowa inteligencja, zwolennicy nowych prądów artystycznych, burzyciele tradycyj i poszukiwacze nowatorstw, dla których nie było szerokiego pola do popisów za caratu. Mieli oni przed sobą piękną przyszłość, ale nieciekawą teraźniejszość i oceniając należycie kunszt Tairowa nie zdołali zasilić jego kasy.

Teatr, uprawiający sztukę dla sztuki, bez socjalnego podłoża i oparcia na szerokich rzeszach widzów, nie mógł istnieć. Teatr Kameralny nie uniknąłby z pewnością smutnego końca, gdyby nie przewrót. Rewolucja wypełniła po brzegi teatr nową „niezblazowaną" publicznością. Wbrew przewidywaniom nowy widz nie szukał, jak się zdawać mogło, prymitywu scenicznego, lecz zdołał należycie ocenić wysoki poziom artystyczny Teatru Kameralnego.

Od tej chwili Tairow wytrwale pracuje nad wniesieniem swego wieloletniego dorobku artystycznego, do budującego się gmachu socjalistycznej kultury. Nie odstępując od założeń „syntetycznego realizmu", bez oportunizmu uzgadnia jednak swą metodę z wymaganiami rewolucji i proletarjackiego widza. W tym celu wyzbywa się formalistycznej kompozycji i wprowadza nowy repertuar o niezmienionych elementach romantyki i heroiki. Sztuki O'Neila o silnych akcentach socjalnych i psychologicznych, a także dramaturgja sowiecka, z tematyką wielkich wydarzeń i przemian — oto źródło, z którego czerpie materjał dla swoich prac porewolucyjnych Tairow. Wynikiem tych poczynań było wystawienie „Optymistycznej tragedji" Wiszniewskiego, która cieszyła się wielkim uznaniem i powodzeniem, wieńcząc wytrwałe dążenia Tairowa; po 20 latach teatr ugruntował swe miano teatru heroiki.

Teatr Kameralny, nawiązując żywy kontakt ze społeczeństwem, stał się głównem laboratorjum najnowszych i najśmielszych pomysłów scenicznych oraz wzorem dla szeregu nowopowstających zespołów.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w atmosferze wyjątkowej serdeczności. Jubilatom—Tairowowi i jego zespołowi (Koonen, Uwarowa, Arkadin, Fenin i inni) składały powinszowania poza reprezentantami rządu i teatrów liczne delegacje robotników, „kołchozów", szkół i t. p. Przemówienia i szereg produkcyj artystycznych gorąco oklaskiwała wypełniająca salę publiczność.

ADAM F. AUGUSTYNOWICZ

Przed festivalem filmowym w Sowietach

Reżyser Adam F. Augustynowicz, jeden z wybitnych fachowców filmowych, b. szef Centralnego Biura Filmowego przy Sztabie Gen., w artykule poprzednim, umieszczonym w Nr. 2 naszego pisma p. t. **„Pięść życia w filmach sowieckich“** śmiało i interesującą ujął tematykę filmów sowieckich oraz naświetlił zagadnienie odrodzenia kinematografji REDAKCJA

Mam pisać o dotychczasowym dorobku sowieckiej kinematografji... o jej niesłychanym rozwoju, tak wszystkim imponującym, jeśli chodzi o to, co widzimy na ekranach, i o to, co czytamy w prasie, co słyszymy od widzów naocznie i osobiście obserwujących pracę w Sowietach.

Pomijam teraz zagadnienie filmu sowieckiego jako sztuki. Pisaliśmy o tem parokrotnie tu i ówdzie. Gdy nadszedł czas zsumowania obserwacyj i wiadomości za lat piętnaście istnienia sowieckiej kinematografji – trzeba raczej wziąć pod uwagę poziom ostatnich filmów, skoro zaś stajemy przed niemi pełni podziwu — czas jest dowiedzieć się, jak to tam wyglądają cyfry...

Żeby jednak tem jaskrawiej uwidocznić te sprawy polskiemu Czytelnikowi, który przecież chętnie chce mieć „tertium comparationis“ — przypomnijmy sobie niektóre cyfry odnośne.

Z wyjątkiem U. S. A. i ZSRR świat liczy 27 tys. kin. U. S. A. niema dokładnej statystyki, wobec ciągłej płynności stanu posiadania, ostatnio około 35 tys. A przecież Ameryka jest jakgdyby łonem, z którego wyszedł potężny rozwój kinematografji świata.

Sowiety posiadają 30.443 kin.
Polska posiada 740 kinematografów.
Sowiety posiadają 25 wytwórni filmów
Polska — dwie...

* * *

Piszę w sąsiedztwie te cyfry, nie by krytykować, ale poto, żeby zwrócić uwagę na gwałtowną konieczność poprawy u nas tego stanu, który tylko w jednej dziedzinie jest bardziej złowrogi jeszcze — mianowicie w drogach i motoryzacji. Naturalnie nie należy zapominać o olbrzymich trudnościach, jakie pokonać musiała (i jeszcze musi) Polska w bardzo wielu dziedzinach.

Przedewszystkiem zaś widzę pierwszorzędny sposób szybkiego poprawienia tej ponurej tabeli porównawczej we współpracy filmowej z Sowietami, od których nietylko niezmiernie wiele możemy się nauczyć, ale będące zarazem olbrzymim rynkiem, który już rychło i bardzo głośno będzie wołał o strawę zagraniczną; wtedy — najlepiej przygotowany kontrahent zagraniczny zdziałać będzie mógł najwięcej. Być może, że w olbrzymim rynku sowieckim tkwi potencjalny rozwój polskiego filmu i klucz, który otworzy zapieczętowany jeszcze Sezam utajonych (czy też niewykorzystanych) a niewątpliwie bogatych polskich talentów. D l a t e g o jest rzeczą słuszną pisać o tem, bez fałszywej obawy.

Wspaniały wprost dorobek sowieckiej kinematografji, jej siła i rozmach, wywołuje zresztą nie tylko uczucie podziwu, ale i właśnie dumy. Oto bowiem n a s z sąsiad, z którym Polska p i e r w s z a nawiązała stosunki i zawarła traktaty, które potem skwapliwie, gdy tylko minęły pierwsze dąsy, naśladowała „inna“ zagranica, bezwstydnie zapominając o awanturach, jakie nam z tego powodu czyniła, by potem tak śpiesznie jeździć do Moskwy białokamiennej... oto bowiem sąsiad, którego Polska nie lekceważyła nigdy, dając dowód bodaj już najwyższym poziomem swych reprezentantów dyplomatycznych w ZSRR (min. Filipowicz, Patek, Łukaszewicz), potwierdza na wszystkich nieomal odcinkach swą tężyznę i dzielność życiową. Z jednej przeto strony mamy pełne prawo być dumni z dalekowzroczności polskiej polityki zagranicznej, z drugiej zaś— nasze uczucia ogólno ludzkie muszą być poważnie poruszone każdym triumfem ludzkiego ducha, szczególniej, jeśli dotyczy on tej największej, najskuteczniejszej dźwigni powszechnego odczuwania, jaką właśnie jest i na długie lata będzie f i l m.

Okres lat piętnastu w historji narodów może być zupełnie martwą białą kartą, pozbawioną słodyczy i piękna człowieczych lat piętnastu, ale może być też przestrzenią i czasem, w których wyładują się nagle i uzewnętrznią potęgi gromadzone od setek lat. Tu niewątpliwie leży tajemnica oszałamiających rezultatów pracy sowieckiej. Albowiem rewolucja wyzwoliła nieprzebrane zapasy energji mas, przedtem zabijanych katorgą i knutem, który napróżno usiłował zadławić wolnego ludzkiego ducha.

Przedemną leży ogrom materjału. Wszystko mają. I tyle tysięcy kin, i półtora tysiąca miljonów widzów i wielkie wytwórnie, i własne fabryki aparatur dźwiękowych i t. p. Czyni mi się nieco smętnie i ogarnia mnie

melancholja. Ale... przecież nie można poddawać się depresji.

* * *

Sensacyjne dane o rozwoju.

Rządy carskie pozostawiły Sowietom w spadku tylko nikłą podstawę dla przemysłu filmowego. Do czasu rewolucji bowiem produkcja obrazów była ześrodkowana głównie w Moskwie, w kilku niewielkich, źle wyposażonych przedsiębiorstwach, mających charakter niemal przemysłu domowego i pracujących na taśmie i na aparaturze zagranicznej. O istnieniu kinematografji narodowej w epoce przedrewolucyjnej nie mogło być nawet mowy; tak jak wszystkie inne gałęzie sztuki, tak i kino przy okrutnej *rusyfikatorskiej polityce caryzmu* było niedostępne dla licznych narodowości, składających się na państwo rosyjskie.

To też grunt, na którym rząd sowiecki musiał przystąpić do tworzenia kinematografji, był niemal zupełnie jałowy. Ponieważ jednak rząd sowiecki zdał sobie od początku sprawę z niezmiernej doniosłości tego zagadnienia, przeto budowa tego przemysłu rozpoczęła się już w pierwszych latach istnienia władzy sowieckiej, w r. 1919 rozwijała się szybko, a w ostatnich latach osiągnęła niezwykle wysoki poziom.

Rozwój ten uwidoczniony jest najjaśniej w sumach, jakie rząd sowiecki wkładał w rozbudowę kinematografji, a mianowicie w ciągu całego okresu porewolucyjnego do roku 1931 — 15,4 miljonów rubli, od 1931 do 1933 — 49,3 miljonów rubli, a w ciągu *jednego tylko 1934 r. — 30 miljonów rb.* Rezultatem tych inwestycyj jest 25 *nowych*, doskonale wyposażonych wytwórni. Na pierwszy plan wybijają się: potężna moskiewska kino-fabryka „Potylicha“ i wytwórnia kijowska, co do wielkości nie mające równych sobie. Równocześnie z budową fabryk ogólnozwiązkowych, stworzono też wielkie wytwórnie w poszczególnych republikach narodowych ZSRR: *w Tyflisie, Taszkencie, Aszchabadzie, Stalinobadzie, Baku, Erywaniu* i t.d.

Sowiety przykładają wielką wagę do tworzenia kinematografij narodowych. Jeszcze w 1923 utworzona została pierwsza narodowa organizacja filmowa na Ukrainie, w ślad za tem powstały takież organizacje w Gruzji i w Armenji. W 1925 został zorganizowany Białoruski państwowy trust filmowy. W następnych latach utworzono specjalny trust „Wostokkino“ (Kino Wschodu) dla wytwarzania obrazów z życia wschodnich plemion ZSRR. Rychło potem powstają trusty filmowe i w innych republikach związkowych (w *Uzbekistanie, Turkmenistanie, Tadżikistanie).* Wszystkie te organizacje filmowe w wytwarzanych przez siebie obrazach odzwierciadlają strukturę i życie poszczególnych narodów, a równocześnie wprowadzają między wielonarodowościową ludność państwa sowieckiego filmy związkowe oraz zagraniczne.

W ostatnich latach udało się kinematografji sowieckiej uniezależnić się niemal całkowicie od zagranicy w dziedzinie aparatur, taśmy, chemikalji i t. p. Przedewszystkiem przystąpiono do masowej produkcji taśmy, zarówno negatywu, jak i pozytywu. Cztery fabryki wytwarzają aparaturę do zdjęć i aparaty projekcyjne. Kino - mechaniczny przemysł stworzył również sowiecką aparaturę dźwiękową; produkcją tą zajętych jest obecnie 5 specjalnych fabryk. Wiele zakładów pomocniczych wyrabia chemikalja, papiery światłoczułe i t. p.

* * *

Rozszerzająca się z roku na rok wytwórczość aparatów projekcyjnych pozwala na rozrost sieci kino - teatrów i kin ruchomych.

Ogólna liczba teatrów świetlnych w Z. S. R. R. wynosiła w 1925 r. — 2.000, w 1929 roku — 9.800, *a w 1933 — 29.200.*

Tak więc w ciągu jednego dziesięciolecia liczba ta wzrosła 15-krotnie! Przez całą tę sieć kin może się przewinąć *półtora miljarda widzów rocznie.* Specjalnie ważnym jest rozwój sieci kin po wsiach, które przed rewolucją o sztuce filmowej nie miały wogóle pojęcia. W r. 1933 liczba urządzeń kinowych wiejskich dosięgła 18.000.

Jednakże nawet tak olbrzymia sieć teatrów świetlnych nie jest w możności zaspokoić wciąż rosnących wymagań kulturalnych pracujących mas Związku Sowieckiego. Dlatego też dalsza rozbudowa tego przemysłu prowadzona jest w niesłabnącem tempie. Jako fakt charakterystyczny można przytoczyć niedawną uchwałę Sownarkomu ZSRR co do zbudowania *w terminie do 1 lipca 1935 r. 900 dźwiękowych kin w większych centrach rejonowych* wszystkich republik związkowych. Uchwała ta ma na celu dać wiejskim masom kołchozów możność korzystania z kin dźwiękowych. Analogiczne uchwały powzięły władze ukraińskie, polecając budowę 150 wiejskich kino-teatrów.

Kino przenika do najbardziej oddalonych zakątków Związku Sowieckiego, przyczyniając się do rozwoju kulturalnego niegdyś zaniedbanych i uciskanych narodowości.

Powyższe dane sowieckie o rozwoju ich kinematografji, uzupełniamy szczegółami, jasno malującemi niezwykłe zdobycze techniczne, przewyższające wyniki innych krajów (z wyjątkiem U. S. A. i Niemców) — cytując enuncjację J. Czużyna, jednego z kierowników sowieckiego przemysłu filmowo - technicznego.

„Kinematografja sowiecka winna przodować światu".

Rezultaty kinematografji sowieckiej zwracają w tej chwili powszechną uwagę i zdumiewają cały świat. Stworzywszy w tym sezonie obrazy o tak wysokim poziomie artystycznym, jak *„Czapajew"*, *„Świat się śmieje"*, *„Młodość Maksyma"*, *„Burza"* i *„Petersburskie noce"*, filmowa sztuka sowiecka wykazała, iż w wytwórczości światowej zdobywa miejsce przodujące, będąc zarazem *najsilniejszym czynnikiem* w dziele politycznego i kulturalnego wychowania wielomiljonowej ludności kraju sowieckiego.

Praca kino - kronik, cieszących się zasłużoną popularnością w najszerszych masach widzów sowieckich, jest powszechnie znana. Ogromne znaczenie posiadają nadto prace trustu *„Techfilm"*. Wyprodukowane przez ten trust liczne naukowo - pouczające i techniczne filmy stwierdzają olbrzymie znaczenie kina w pracy wychowawczej i w przygotowywaniu przyszłych kadr pracowniczych.

Przy omawianiu piętnastolecia rozwoju sowieckiej kinematografji, należy zwrócić szczególną uwagę na jego *podstawę techniczną*. Pomijając już doskonałe dotychczasowe wyniki w tej dziedzinie — produkcja własnej taśmy, niektórych rodzajów aparatury i t. p. — *Sowiety bardzo daleko odbiegły od obecnego przemysłu filmowego świata.* Konieczność całkowitego wyzwolenia się od importu zagranicznego w tej gałęzi gospodarstwa wymaga bowiem zastosowania odpowiednich środków, zabezpieczających dalszy rozwój filmowej sztuki sowieckiej na *własnej* technicznej podstawie.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na to, jak złożona jest technika kinematograficzna, stanowiąca kompleks różnych rodzajów techniki: elektrotechniki, radjotechniki, mechaniki, optyki, akustyki i chemji. I tak np. rozwój radjotechniki doprowadził do stworzenia filmu dźwiękowego, udoskonalenie celuloidu — do wyprodukowania taśmy filmowej i t. p. Jasnem jest więc, iż pracownicy kina winni z największą uwagą śledzić rozwój wszystkich skomplikowanych gałęzi przemysłu i umieć wykorzystać niezwłocznie jego wyniki. To też „inżynier kinematografji" musi mieć bardzo rozległy zakres specjalności.

Pojawienie się filmu dźwiękowego wywołało przewrót w kinematografji. Pojawiły się nowe aparaty: rejestrujące oraz reprodukujące dźwięk, zwiększyły się wymagania co do gatunku i różnorodności taśmy, co do wyposażenia kinoteatrów. Przed kinematografją i zespołem jej twórców otworzyły się szerokie perspektywy. W ZSRR wspaniały rozwój filmu dźwiękowego datuje się już od roku 1926, od prac inżynierów Szorina i Tagera, którzy pierwsi torowali drogę filmowi dźwiękowemu w Sowietach.

* * *

Przemysł filmowy.

Rosja przedrewolucyjna nie miała własnego przemysłu filmowego. Parę istniejących fabryk próżno siliło się dorównać produkcji zachodniej. Nędznie wyposażone kinematografy były wyłącznie na niskim poziomie stojącemi przedsiębiorstwami spekulacyjno - handlowemi, a nie instytucjami kulturalnemi. Taśma, aparatura, całe wyposażenie kin — wszystko to importowano z zagranicy.

Piętnaście lat pracy kinematografji sowieckiej było przeto budowaniem wszystkiego od samych podstaw. Ten trud, wola i inteligencja stworzyły z niej potężną, samowystarczalną gałąź gospodarstwa narodowego. Składa się ona z 16 wytwórni filmów artystycznych, 5 wytwórni filmów naukowo-pouczających (posiadających 32 bazy doświadczalne), oraz 4 wytwórni kronik filmowych (mających *17 baz* w całym Związku Soweickim). Zbudowano 4 fabryki mechaniczne, 7 przedsiębiorstw foto-chemicznych, w ich liczbie *wytwórnie taśmy.* Przemysł filmowy posiada własny *naukowy instytut doświadczalny, szereg laboratorjów* konstruktorskich i warsztatów. W r. 1934 ogólna produkcja w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 41%, produkcja taśmy o 76%. Nad rozwiązaniem różnych przemysłowych i technicznych zagadnień kinematografji pracuje nietylko przemysł filmowy, lecz i cały szereg przedsiębiorstw państwowych oraz innych instytucyj gospodarczych.

Pierwsze kroki kinematografji sowieckiej skierowane były ku stworzeniu własnych podstaw dla produkowania aparatury projekcyjnej. W 1926 r. Leningradzkie zakłady GOMZ wypuściły pierwszą partję przenośnych aparatów „GOZ", a następnie projektor stały „Tomp". W następnych latach zakłady zaczęły produkować aparaturę dźwiękową systemu Szorina do aparatów „Tomp-4". Rozwinąwszy w pierwszym roku wielką aktywność dla masowej produkcji kinoaparatury, zakłady owe specjalizują obcenie tę wytwórczość, wobec konieczności wypełnienia dyrektyw XVII-go zjazdu partji, dotyczących zwiększenia w ciągu drugiej piatiletki ogólnej liczby *kino-teatrów do 70.000.*

Nie należy jednak sądzić, iż w produkcji aparatury projekcyjnej chodzi tylko o osiągnięcie pewnej *liczby,* a że ostatnie słowo techniki zostało już wypowiedziane. Zakłady GOMZ wypuszczają pierwszą serję no-

wych aparatów profesjonalnych — stałych, lecz są one obliczone tylko na wielkie kinoteatry i nie mogą zastąpić aparatów TOMP — 4 (dla kin wędrownych). Nadto aparat ten wymaga gruntownej rekonstrukcji; więcej jeszcze pracy należy poświęcić projekcyjnej aparaturze przenośnej. W ciągu 8 lat swego istnienia nie uległa ona prawie żadnym zmianom, choć w ciągu tego czasu film dźwiękowy osiągnął wielkie udoskonalenia i musimy mieć *przenośny aparat do projekcji dźwiękowej.* Dopiero w ostatnich czasach trust Kinomechprom wyprodukował dźwiękowy projektor przenośny, i fabryka odeska pracuje nad próbną partją takich projektorów.

Projektory, o których mowa powyżej, obliczone są na taśmę o normalnej szerokości 35 mm. *Dalszym etapem pracy będzie udźwiękowienie projektorów wąskotaśmowych.* Naukowo - doświadczalny kinofotoinstytut (Nikfi) kończy właśnie opracowywanie takiego aparatu, dającego możność *projekcji wąskiego filmu na zwykły kinowy ekran, bez uszczerbku dla wrażeń wzrokowych.*

NIKFI pracuje nadal wszechstronnie nad zagadnieniem wąskiego filmu, nad recepturą dla wytworzenia *taśmy niepalnej,* nad konstrukcją aparatury zdjęciowej i oświetleniowej.

Dla skompletowania dźwiękowych instalacyj projekcyjnych koniecznem jest stworzenie wielu jeszcze aparatów. W pierwszej linji niezbędne są w z m a c n i a c z e dla instalacyj dźwiękowych. Fabryka leningradzka KINAP produkuje obecnie wzmacniacze 20-watowe, a już opracowuje konstrukcję jeszcze silniejszch.

W produkcji wyposażenia dla kino - fabryk zdjęciowych (wytwórni filmów) poczyniono pierwsze poważne kroki. Zakłady leningradzkie KINAP wyrabiają bardzo skomplikowane aparaty do rejestracji dźwięków *systemu Szorina,* które mają szerokie zastosowanie w sowieckich wytwórniach. Istnieje również analogiczny aparat systemu inż. Tagera. Wzmacniacze do tych aparatów wyrabiane są w leningradzkim instytucie kino-inżynierów LIKI. — Zakłady KINAP skonstruowały własny model złożonego aparatu — d ź w i ę k o w y s t ó ł m o n t a ż o w y. Należy podkreślić, iż w dziedzinie rejestracji dźwięków przemysł sowiecki posługuje się od samego początku *wyłącznie* aparatami własnej konstrukcji, wyrabianemi w sowieckich fabrykach.

Kamera.

Bojowem zadaniem sowieckiego przemysłu filmowego jest w y t w o r z e n i e w ł a s n e j k a m e r y d o z d j ę ć, gdyż tamtejsze wytwórnie posługują się dotychczas importowaną, w znacznym stopniu *i moralnie i technicznie* przedawnioną kamerą. Model takiego aparatu sowieckiego jest skonstruowany — i w r. 1935 odda się przemysłowi *pierwszą serję* tych aparatów. Równocześnie pracownie trustu Sojuzkinokroniki rozwiązały drugie, niemniej ważne zadanie: wykończyły aparaty zdjęciowe do dźwiękowych kronik filmowych *różnych typów.*

Dokonano już wiele, lecz p o z o s t a ł o j e s z c z e m n ó s t w o z a d a ń n i e r o z w i ą z a n y c h w dziedzinie udoskonalenia technicznego wytwórni zdjęciowych. Aparaty oświetleniowe, maszyny o specjalnem przeznaczeniu (maszyny do trick'ów i filmów rysunkowych), lampy elektronowe, kamera do zdjęć, specjalne mikrofony — oto pozycje, które są jeszcze do zdobycia.

Poważnego wyposażenia domagają się zakłady do kopjowania filmów. Masowa produkcja filmów wymaga doskonałej, niezmiernie precyzyjnej techniki. Zamiast przestarzałych ramek i wanien konieczne są automaty. Pierwszy taki model przygotowany jest w tym roku przez leningradzką fabrykę Kinomechprom.

Taśma.

Bardzo wiele zrobiono w dziedzinie produkcji t a ś m y f i l m o w e j. Aż do roku 1933 pracowano wyłącznie na taśmie zagranicznej. W 1933 r. produkcja taśmy na 2 fabrykach dała 30 milj. mtr. W 1934 wyprodukowano własnej taśmy 52 *miljony metrów,* obecnie zaś nowa fabryka w Kazaniu będzie produkowała *200 miljonów metrów rocznie.* Stworzenie własnej taśmy jest wielkiem zwycięstwem sowieckiego przemysłu filmowego. I w tej jednak dziedzinie są do wykonania poważne zadania. Konieczność n i e m a l t r z y k r o t n e g o p o w i ę k s z e n i a do końca drugiej piatiletki liczby wszystkich instalacyj wymagać będzie produkcji kilkunastu setek miljonów metrów taśmy. Dlatego taką wagę przywiązuje się do forsowania budowy kazańskiej fabryki.

Równocześnie powstaje konieczność rozszerzenia rodzajów i udoskonalenia gatunków wyrabianej taśmy. Produkcja taśmy wysokogatunkowej zwiększa wymagania, stawiane dostawcom surowców (kolloksyliny, kamfory, żelatyny i innych).

Wielkie zadania, stojące przed kinematografją sowiecką, wymagają znakomitego usprawnienia organizacji przemysłowej. Zadania te mogą być wykonane tylko przy zastosowaniu jaknajwiększej i twórczej w s p ó ł p r a c y przemysłu filmowego z chemją, elektrotechniką, radjotechniką, mechaniką precyzyjną, tylko przy systema-

tycznej i aktywnej pomocy, okazywanej filmowi przez te przemysły.

Krótki przegląd zadań zupełnie zasadniczej wagi, dotychczas nierozwiązanych, wykazuje, wiele jest jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie. Film kolorowy, rzucający na ekran obraz w barwach naturalnych, film stereoskopiczny, dający obraz nie, jak dotychczas, płaski, lecz wypukły, telewizja, przesyłająca obrazy na odległość, projekcja przy świetle dziennem, nowe rodzaje taśmy (np. papierowa) — oto problematy, jakie winna w najbliższym czasie rozwiązać armja pracowników przemysłu filmowego.

Przemysł ten rozwija się szybko. Zagranicą osiągnął już wiele; coraz to nowe aparaty zastępują dotychczasowe, wyposażenie kin jest coraz doskonalsze.

Kinematografja sowiecka jest jeszcze bardzo młoda — lecz jednocześnie przoduje światu swym *poziomem artystycznym i ideowym. Jest kwestją honoru sowieckiego przemysłu* filmowego i przemysłów pomocniczych, aby przodowała i pod względem doskonałości technicznej".

* * *

Zwracamy uwagę nietylko na doskonałe rezultaty techniczne, które mogliśmy u nas w Polsce sprawdzić ostatnio (cudowny dźwięk w filmie „Świat się śmieje"), ale na tak wielce charakterystyczny ton zakończenia. Dyrektor Czużyn spina swe oświadczenie klamrą honoru. Używa potężnego argumentu, który nie wytarł się w żadnych walkach i brudach świata. Tym argumentem posługując się — i w takiem tempie idąc dalej naprzód — Sowiety — już za lat kilka — mogą stać się decydującym czynnikiem na międzynarodowym rynku filmowym. Tembardziej, że istotą pracy filmowej u nich jest nie tylko chęć zysku materjalnego, ale przedewszystkiem wykonanie pracy o nieporównanym, najsilniejszym na świecie potencjale kulturalno - cywilizacyjnym i... uczynienie zadość poczuciu honoru.

Sowiety wyprodukowały w 1934 r. 278 filmów pełnometrażowych...

Dla uzupełnienia informacyj podajemy przegląd historyczny i oceny ogólne filmów sowieckich w ujęciu kierownika tej „branży" — wybitnego działacza na tem polu w ZSRR, Borysa Szumiackiego.

PIĘTNASTOLECIE

Piętnaście lat mija od czasu, gdy *w sierpniu 1919 Lenin* podpisał dekret o nacjonalizacji przedsiębiorstw kinematograficznych. Jest to data historyczna, gdyż po przejęciu prywatnych rosyjskich przedsiębiorstw filmowych Państwo potrafiło stworzyć przemysł zupełnie nowego typu, o scentralizowanem kierownictwie, pracujący na podstawie jednolitego planu.

Naczelna zasada konstytucji sowieckiej: *Wzajemne zaufanie i pokój, wolność i równość wszystkich narodowości,* pokojowa współpraca i braterstwo ludów — odbiła się wyraźnie na organizacji kinematografji ZSRR. *Każda* republika narodowa ma tam *swój własny* przemysł filmowy, który rozwija się w ramach ogólnego rozwoju kulturalnego. Tak jest na *Ukrainie,* w *Gruzji,* na *Białejrusi,* w*Azerbejdżanie,* w *Armenji* i w *Krajach Wschodnich,* tak się pracuje w truście Leningradzkim, Moskiewskim i t. p. Zarząd Główny Kinematografji i Fotografiki (G. U. K. F.) przygotowuje ogólne plany i kieruje całą tą organizacją i przyczynia się energicznie do równomiernego rozwoju wszystkich tych przedsiębiorstw we wszystkich republikach sowieckich.

Zresztą organizacja tego rodzaju nie powstała z dnia na dzień, ale formowała się stopniowo.

Sztuka filmowa Rosji, mniej faworyzowana poprzednio, niż inne rodzaje sztuk, nie odziedziczyła żadnego spadku po dawnym regime'ie. Poziom kinematografji w Rosji carskiej był niezmiernie niski, zarówno pod względem tematyki jak i techniki.

Od 1919 do 1922 przemysł filmowy Sowietów, rozproszony, nie posiadający ogólnego kierownictwa, bez podstaw materjalnych i technicznych, produkował jedynie aktualności i krótkie filmy dokumentalne, odzwierciadlające trudności, z jakiemi musiał się borykać kraj Sowietów w walce z wrogami zewnętrznemi, z ruiną ekonomiczną i z głodem. Ale w tym właśnie okresie rodzili się reżyserowie i operatorzy, którzy w niedalekiej przyszłości mieli się stać pierwszorzędnymi fachowcami.

Filmy kompozycyjne.

Od 1924 do 1929 stworzono arcydzieła, które zyskały rozgłos światowy: *„Potemkin"* Eisensteina, *„Listopad"* Eisensteina i Aleksandrowa, *„Matka", „Burza nad Azją"* i *„Koniec Petersburga"* Pudowkina, *„Szczątki Cesarstwa"* Ermlera i *„Nowy Babilon"* Kosincewa i Trauberga, film poświęcony bohaterom komuny 1871 r.

Lata te były nadto świadkami rozwoju całej plejady utalentowanych filmowców, jak Jutkiewicz, Kulechow, jak znakomici operatorzy: Tisse, Gołownia, Moskwin, Gordanow, Demutski etc., i wreszcie aktorów, między którymi wymieniamy choćby tylko Helenę Kuźmin, Sobolewskiego, Batałowa, Kochłowa, Cesarską i Magariła.

W filmach różnych republik sowieckich wyróżnili się również znakomici fachowcy, jak: Perestiani, Cziaureli; nie można również nie wymienić znakomitego reżysera ukraińskiego, Aleksandra Dowżenko, autora świetnych filmów: *„Zwenigora"*, *„Arsenał"* i *„Ziemia"*.

Okres przebudowy społecznej zmusił kinematografję do rozpatrzenia olbrzymich problematów, stających przed *sztuką, która chce być „à la hauteur"* naszej *wielkiej* epoki. Ten etap rozwoju kinematografji sowieckiej stoi pod znakiem realizmu socjalistycznego.

Lata 1932, 1933 i 1934 są latami nowego rozkwitu i nowych wzlotów sztuki filmowej ZSRR. Inauguracją tego okresu był film *„Turbina 50.000 HP"* Ermlera i Jutkiewicza, poświęcony bohaterom codziennego wysiłku naszego budownictwa, tworzeniu nowych kadrów technicznych i postępowi przemysłu socjalistycznego.

Turbina była doskonale grana przez świetnych aktorów: Gardina, emeryta republiki, Borysa Tenina, B. Posławskiego, Tatjanę Górecką, Abrikosowa etc. Ten właśnie film pozwolił zdać sobie sprawę z olbrzymiego sukcesu, odniesionego przez sowiecki film dźwiękowy.

Inne jeszcze, godne uwagi filmy, datują się z tej epoki: *„Góry złota"* Jutkiewicza, *„Droga życia" (Bezdomni)* N. Eecka, *„Iwan"* Dowżenki, *„Granice"* B. Barneta, film antiwojenny i inne.

Liczni świetni pisarze sowieccy współpracowali z filmem w ciągu tych dwu ostatnich lat, poczyniono też bardzo udatne próby adaptacji literatury klasycznej. Zacytujemy tu *„Burzę"* reżyserji Pietrowa podług dramatu Ostrowskiego", *„Kulkę łojową"* Romma podług noweli Maupassanta, *„Petersburskie noce"* sfilmowane przez G. Rochala i V. Strojewoja, *„Juduszkę Gołowlewa"* ze Szczedrina w opracowaniu Iwanowskiego.

Interesujące wyniki dał również piękny rozwój filmu w poszczególnych republikach sowieckich, jak naprzykład *„26 komisarzy"* Szengelaja produkcji Trustu Filmowego Azerbejdżanu, *„Koliwczyna"* Kawaleridze z Trustu Ukraińskiego, *„Ostatnia maskarada"* M. Cziurelli, reżysera gruzińskiego, *„Posag Żużany"* Pawandaszwiliego i *„Ostatni ukrzyżowani"* Dolidze.

Trust Filmu Wschodniego (Wostokfilm) wyprodukował *„Pieśń szczęścia"*, obraz interesujący i pełen życia.

W zakresie aktualności i filmów dokumentalnych wybijają się na pierwszy plan *„Trzy pieśni o Leninie"* Wertowa i film o *„Czeluskinie"* Szafrana i Trojanowskiego.

Drugi okres rozwoju kinematografji sowieckiej ujawnił również utalentowanych operatorów: Elelczyka, Nilsena, Wołczka, Ginsburga, Kolcatiego oraz nowe talenty aktorskie: Jarowa, Tarasowa, Sergujewa, Goriunowa, Kowrigina, Dobrowowa, Tarasowa, Poliakowa, Kmita, Juszina, a przedewszystkiem Baboczkina.

Kinematografja sowiecka uczciła siedemnastoletnią rocznicę Rewolucji Październikowej i swe własne piętnastolecie wspaniałym filmem *„Czapajew"* Wasiljewów, dziełem, które niewątpliwie zaliczać się musi do najpiękniejszych filmów świata. Dla uczczenia 15-letniego jubileuszu filmowej twórczości sowieckiej stworzono nadto szereg innych filmów: *„Świat się śmieje"* Aleksandrowa, *„Młodość Maksyma"* Kosincewa i Trauberga, *„Chłopi"* Ermlera, *„Trzej towarzysze"* Timoszenki, *„Nowy Guliwer"* Ptuszki, *„Wielka gra"* ukraińca Tassina, *„Nienawiść"* Preobrażeńskiej, *„Wysokie napięcie"* Korcha (reżyser białoruski).

Wreszcie filmy naukowe i kształcące, szeroko rozpowszechnione w całym Związku Sowieckim, posiadają wysoką wartość i odgrywają nieocenioną rolę w akcji wychowawczej miljonów uczniów, studentów i dorosłych.

W dniu 15-letniej rocznicy kinematografja sowiecka staje w pełni swego rozwoju, w wielkim rozkwicie jako sztuka, która *zdobyła uznanie całego świata"*.

* * *

Zamieszczamy głosy sowieckich luminarzy filmowych w przeświadczeniu, że wszystkie osiągnięcia Sowietów zawierają w sobie najwyższe natężenie siły zaciekawienia każdego myślącego człowieka. Tych ludzi przybywa z każdym dniem, w każdem społeczeństwie.

Może obraz filmowych zdobyczy sowieckich poruszy wreszcie i polską inicjatywę, zmuszając nas do częściowego bodaj dorównania sąsiadowi wschodniemu.

Zaznaczamy, że istotnie ważny motyw, który skłonił nas do szerokich wiadomości o stanie kinematografji sowieckiej, niezależnie od niezmiernej doniosłości filmów dla spraw kultury dzisiejszego świata, jest zainteresowanie zapowiedzianym *Filmowym Festiwalem* w Moskwie, który odbędzie się z końcem lutego b. r. Będzie to wielkie międzynarodowe święto filmowe z okazji 15-lecia; będą tam demonstrowane najlepsze filmy różnych krajów, zabiegających o odznaczenia. Nie braknie również i filmów polskich. Zjazd z zagranicy i z Polski zapowiada się bardzo licznie.

Dr. MICHAŁ DERENICZ

Czerwone Chiny

Chaos w Chinach stał się od szeregu lat przysłowiowy. Przypisuje się go rzekomej nieudolności republikańskiego rządu narodowego.

Zarzut ten jest w dużym stopniu niesłuszny i krzywdzący. Należy sobie przypomnieć, że już na więcej niż pięćdziesiąt lat przed ogłoszeniem Republiki w r. 1912 zarysowywał się stopniowy upadek autorytetu władzy centralnej przy tendencji do wzrostu autonomij prowincjonalnych i że Koumintang *) oddziedziczył z tej nieufności do centralnych władz pozycję, która mu więcej niż poważnie utrudniła jego zadania administracji państwem.

Co więcej, uchylanie się niektórych zarządów prowincjonalnych od posłuszeństwa względem rządu centralnego zostało pogłębione naskutek dojścia do władzy wodzów wojskowych, których ambicje osobiste stale doprowadzały do konfliktu nietylko z zazdrosnymi o władzę rywalami, ale też z siłami rządowemi. W takiej to atmosferze, która, powtarzamy, nie była tworem Republiki, a dziedzictwem po poprzedzającym ją reżimie cesarskim, bunty przeciwko władzy łatwiej było organizować, niż tłumić. W tej to właśnie atmosferze wyrósł w Chinach komunizm, z którym rząd centralny bezskutecznie walczy od szeregu lat.

Zanim przejdziemy do omówienia powstania i rozwoju komunizmu w Chinach,stwierdzamy odrazu, że ruch komunistyczny w Chinach różni się absolutnie od tychże przejawów w innych krajach. Komunizm chiński nie jest tem, czem jest wszędzie ten prąd poza ZSRR. a mianowicie, nie jest jakąś doktryną polityczną, w którą wierzą pewni ludzie, zgrupowani w partjach, lub, co ważniejsze, w partji, zorganizowanej w celu przejęcia władzy z rąk innych partyj politycznych. Komunizm chiński stał się istotnym rywalem narodowego rządu. Ma swoje ustawodawstwo, swoją armję, swój rząd i terytorja, na których sprawuje swoją władzę.

Komunizm chiński nie jest, oczywiście, samorodny, mimo iż dzisiaj jest już „chiński". Jest on tworem propagandy bolszewickiej, która poszła w dwóch kierunkach: na północ i na południe Chin. Na północy, poza nieliczną grupą inteligentów w Pekinie, objęła przedewszystkiem Bargę i okręg Czientao. Barga, jako leżąca w punkcie zetknięcia się Mandżurji z Mongolją Zewnętrzną i Syberją, łatwo uległa wpływom sowieckim, które szły z pobliskiej autonomicznej republiki sowieckiej mongolsko-burjackiej i z komunistycznej Mongolji Zewnętrznej. Na wschodzie, placówką propagandy bolszewickiej stał się mandżurski okręg Czientao, do którego przemycano nową doktrynę z pogranicznej Korei i Syberji.

Mimo bliskości bezpośredniej Sowietów północ Chin nie uległa bolszewizacji, i niema tam ani armji czerwonej, ani organizacyj, uznających autorytet Komunistycznej Partji Chińskiej.

Inaczej stało się na południu Chin. Tu kompleks okoliczności stworzył odpowiednie warunki do rewolucjonizacji mas. Tu przed 80 laty szerzył się bunt Thaipingów. Ofiarą walk, mordów, chorób i głodu padło wówczas 30 — 40 miljonów ludzi, a olbrzymie przestrzenie uprawnych pól uległy zupełnemu zdewastowaniu. Gdy z jednej strony wzrosła nędza małorolnych i bezrolnych chłopów, z drugiej strony powstały tu wielkie dobra rolne, które rząd cesarski nadał oficerom „Zawsze Zwycięskiej Armji" za usługi, oddane tronowi mandżurskiemu w zwalczaniu buntu.

Tu, na południu Chin, istnieją największe koncesje (enklawy) obce, jak Hongkong, Kanton, Szanghaj, Hankou i inne większe otwarte porty traktatowe. Tu, na rzekach południowych, stoją torpedowce angielskie, amerykańskie, francuskie, włoskie i japońskie, i obce parowce, strzeżone przez Sikhów przeciwko chińskim piratom i bandytom.

Tu kwitnie handel obcych kapitałów, tu w wielkich faktorjach pracują prawie zadarmo „niezastąpieni" robotnicy chińscy, mężczyźni, kobiety i dzieci, tu zastępuje konia nędzarz-kulis.

Tu, wreszcie, na południu Chin, od czasu powstania Republiki, t. j. od r. 1912, toczyły się nieustannie walki i wojny domowe, a ludność tych prowincyj, przechodzących z rąk do rąk, zmuszona była płacić coraz to nowym poborcom zwycięskich generałów kilkakrotnie te same podatki (podobno w Sseczuanie pobrano już podatek za rok... 1954) i coraz to nowe haracze.

Nastroje rewolucyjne wśród Chińczyków dojrzały w okresie Konferencji Wersalskiej (1919 r.). W bolesnem rozczarowaniu do państw koalicji, po której stronie stanęli Chińczycy w wojnie 1914—1918, strajkujący studenci chińscy w Szanghaju, Kantonie i Hankou zwrócili się o pomoc do Sowietów. Był to przecież kraj, który wypędził imperjalistyczne wojska tych samych państw, które chciały skrzywdzić Chiny na korzyść Japonji (sprawa Szantungu i kolonij niemieckich), i nie został za to...

*) Kuo — kraj, min — naród, lud, tang — partja, czyli Narodowa Partja Ludowa.

ukarany. Przecież Chińczycy byli świadkami, jak wojska sprzymierzeńców cofały się z Syberji. Bolszewicy, którzy wtedy jeszcze marzyli i z zapałem działali na rzecz „rewolucji komunistycznej na całym świecie“, z otwartemi ramionami przyjęli zwracających się do nich o pomoc Chińczyków, publikując w lipcu 1919 roku manifest, skierowany jednocześnie do narodu i do rządu chińskiego, zapowiadający zrzeczenie się rządu sowieckiego wszelkich korzyści, przywilejów i koncesyj, niesprawiedliwie uzyskanych od Chin przez carski rząd rosyjski. Manifest kończył się zapewnieniem, że „bolszewicy są jedynymi sprzymierzeńcami i braćmi Chińczyków w walce o wolność“.

Tak oto zaczął się komunizm w Chinach.

Bolszewicy wysłali natychmiast specjalnego delegata na Daleki Wschód, członka Komitetu Wykonawczego „Kominternu“, Wojtinskija, który rozpoczął swą działalność w Chinach — w Szanghaju — od tego, że nadał odrazu pierwszej grupie zwolenników Sowietów charakter czysto komunistyczny, rugując z niej elementy anarchistyczne i trade-unionistów. W Szanghaju ukazały się codzienne pisma, „Praca“ i „Pracownik“, i otwarta została szkoła języków obcych, której uczniowie zostali później bądź wysłani do Instytutu Dalekiego Wschodu w Moskwie, bądź użyci na terenie Chin dla propagandy komunistycznej.

W maju 1921 została zwołana pierwsza generalna konferencja ugrupowania komunistycznego w Szanghaju, na której utworzona została **Komunistyczna Partja Chińska.**

Wpływy komunistyczne objęły przedewszystkiem robotników szanghajskich, wśród których sformowały się syndykaty na wzór sowiecki. Ponadto utworzona została Unja Młodzieży Socjalistycznej na wzór „komsomolców“ moskiewskich. Przedstawiciel Kom. Partji Chińskiej został wysłany na Kongres Robotniczy Dalekiego Wschodu, który odbywał się w Moskwie pod auspicjami Kominternu.

Na tym to kongresie poraz pierwszy powzięto plan aljansu komunistycznej partji z Kuomintangiem. Moskwa poparła go, widząc w ruchu rewolucyjnym, prowadzonym przez Sun-Jatsena, okazję do propagandy komunistycznej w całych Chinach. Panujący wówczas chaos w Chinach był na rękę propagandowej akcji Sowietów. W tym okresie cały kraj podzielony był na dwie wrogie sobie części: Północ i Południe. Na północy klika wojskowa uprawiała reakcyjną politykę Juan Szikaja, zmarłego prezydenta Chin i ich niedoszłego cesarza, południowa zaś część kraju sprzyjała rewolucyjnemu programowi Kuomintangu z doktorem Sun Jatsenem na czele, który w kwietniu 1921 został obwołany prezydentem Republiki Chińskiej.

W grudniu 1922 r. Joffe, specjalny delegat Sowietów, spotkał się z Sunem w Szanghaju, a rezultatem ich rozmów był akt z 26 stycznia 1923 r., który stał się podstawą sojuszu pomiędzy Sowietami a Sun Jatsenem, nadaremnie zabiegającym o materjalną pomoc u rządów Wielkiej Brytanji i U. S. A.

Aljans ten miał być wstępem do uznania Sowietów przez Chiny, o co rząd moskiewski usilnie starał się od szeregu lat, i oparciem dla Sun Jatsena w jego akcji zjednoczenia i pacyfikacji Chin. Sun, szukając w nowem przymierzu materjalnej pomocy w dziele utrwalenia republiki, pragnął przedewszystkiem karabinów, dział, amunicji i instruktorów wojskowych dla republikańskiej armji, a nie idei i zasad, których miał aż nadto, i dlatego w akcie przymierza z Sowietami zażądał wyraźnego oświadczenia ze strony Joffego, że „ani komunizm, ani sowietyzm nie nadają się dla Chin, których najbardziej palącym problemem jest zrealizowanie jedności i pełnej narodowej niezawisłości kraju“.

Zapewniając jednocześnie doktora Suna o gotowości rządu sowieckiego do wyrzeczenia się wszelkich traktatów i przywilejów, wymuszonych przez rząd carski od Chin, Joffe oświadczył kategorycznie, że „ani nie leży ani nigdy nie leżało w intencji rządu sowieckiego kontynuowanie imperjalistycznej polityki w Mongolji Zewnętrznej lub chęć oderwania jej od Chin“.

Przyrzeczenia sowieckie zostały... na papierze. Zewnętrzna Mongolja stała się „czerwoną“; od chwili zaś tego zobowiązania się Sowietów datuje się najbardziej intensywna propaganda bolszewicka w Chinach.

Jednej obietnicy dotrzymały jednak Sowiety, wyrzekłszy się dawnych przywilejów carskich w stosunku do Chin. Inaczej, zresztą, postąpić nie mogły, w obawie przed reakcją Japonji. W dniu 31 maja 1924 roku stanęła w Pekinie umowa o nawiązaniu normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRR. a Chinami, która, poza tym aktem dyplomatycznym, zawiera następujące oświadczenie rządu moskiewskiego:

„Rząd Związku S. R. R. wyraża zgodę na zrzeczenie się specjalnych praw i przywilejów, dotyczących wszelkich koncesyj na całem terytorjum Chin, uzyskanych przez rząd carski na podstawie różnych konwencyj, układów, porozumień i t. p.“.

„Rząd ZSRR. zrzeka się wszelkich praw do rosyjskiej części odszkodowania za powstanie „bokserskie“.

„Rząd ZSRR. zrzeka się praw eksterytorjalności i konsularnej jurysdykcji“.

W dalszym ciągu umowy rząd sowiecki, zrzekając się praw, uzyskanych gwałtem przez rząd carski w Mandżurji, przyznał Chinom

udział w zarządzie i eksploatacji Wschodnio-Chińskiej Kolei.

Jednocześnie specjalni delegaci bolszewiccy zaczęli pośredniczyć pomiędzy Kuomintangiem i Komunistyczną Parjtą Chińską, w wyniku czego w styczniu 1924 r. nastąpił aljans obu partyj. W ten sposób komuniści chińscy, którzy od r. 1920 działali potajemnie na terenie Chin, uzyskali od r. 1924 całkowitą swobodę w swej akcji.

Komuniści chińscy, wszedłszy do Kuomintangu, w krótkim czasie opanowali go, uzyskawszy dla siebie stanowiska w najważniejszych działach, jak w dziale propagandy, w tworzeniu organizacyj mas ludowych, w szkoleniu wojska, a republikanom zostawili urzędy „zaszczytne".

Działając pod kierunkiem „wysokiego doradcy" z ramienia Sowietów przy Kuomintangu, Borodina, i przy pomocy delegatów Kominternu, komuniści chińscy prowadzili silną agitację wśród robotników i chłopów, tworząc wśród nich syndykaty robotnicze i związki chłopskie. Drugim odcinkiem ożywionej propagandy komunistycznej stała się Chińska Akademja Wojskowa, w której wykładali i agitowali instruktorzy wojskowi, delegowani przez „sprzymierzony" rząd moskiewski. Na czele tej Akademji stanął Czang Kaiszek, obecny marszałek i kierownik państwowej nawy chińskiej.

Współpraca obu odłamów trwałaby, być może, dłużej, gdyby nie wyraźne dążenie komunistów do całkowitego opanowania Kuomintangu i zbyt silnie przejawiająca się propaganda haseł sowieckich przez delegatów rządu moskiewskiego, który przecież niejednokrotnie zapewniał Sun Jatsena, że powstrzymywać się będzie od wszelkich prób agitowania w duchu bolszewickim.

Wraz ze śmiercią dr. Suna (12 marca 1925) zarysowuje się rozłam w Kuomintangu. Powstały dwie sekcje: jedna, reprezentująca dawny kierunek Kuomintangu, w Szanghaju, z Czang Kaiszekiem na czele, druga, pod egidą Komunistycznej Partji, w Kantonie. Obydwie te sekcje wzajemnie się zwalczały, aż wreszcie w marcu 1926 r. Czang wypędził komunistów z Kantonu, a w czerwcu tegoż roku, dzięki poparciu finansjery chińskiej Szanghaju i Nankinu, stanął na czele rządu narodowego i armji antykomunistycznej.

Walka pomiędzy rządem narodowym a komunistami od tej chwili traci już charakter zwykłego konfliktu: staje się wojną o władzę nad Chinami.

Dla zdławienia ruchu komunistycznego w kraju Czang Kaiszek nie cofa się przed żadnym środkiem, i w dniu 27 lipca 1927 r. wydany został dekret, wyjmujący komunistów z pod prawa. Wszyscy doradcy sowieccy zmuszeni byli opuścić, a właściwie uciekać z Chin. Rząd narodowy, będąc w posiadaniu dowodów ingerencji bolszewików do spraw chińskich, w dniu 15 grudnia 1927 r. [1]) wręczył sowieckiemu konsulowi w Szanghaju notę o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Zerwanie to nastąpiło w kilka dni po nieudałym zamachu stanu w Kantonie, dokonanym przez komunistów. W dniu 11 grudnia uzbrojone oddziały komunistów zajęły Kanton. Utworzony został rząd sowiecki, rozbity w trzy dni potem przez wojska narodowe.

Leaderzy Partji Komunistycznej, usunięci z Kuomintangu, i ich zwolennicy, wyjęci z pod prawa, zaczęli przenikać do różnych okręgów, organizując bunty chłopów i tworząc ośrodki sowieckie. Jednocześnie rozpoczęli agitację wśród bardziej zrewolucjonizowanych oddziałów armji narodowej, tworząc w ten sposób zawiązek **Armji Czerwonej.**

W krótkim czasie powstała olbrzymia sieć czerwona w centralnych Chinach, która zaczęła zagrażać nawet prowincji Kiangsu, broniącej dostępu do Nankinu, obecnej stolicy Chin, i do Szanghaju, ich głównego portu handlowego. Czerwone rządy ogarnęły całą prowincję Kiangsi, przechodząc na północy do Anhui i Honan, na wschodzie do Fukien, na zachodzie do Hunan i Hupe, i na południu do Kuantung, obejmując w ten sposób ok. 60 — 80 milj. ludności. Mimo, iż rządowi narodowemu udało się w ciągu szeregu lat zmniejszyć cokolwiek ten zasięg, strefa komunistyczna ciągle jeszcze obejmuje olbrzymie połacie południowych Chin z Kiangsi [2]) jako centrum, i co więcej, powstały nowe ośrodki komunistyczne w okręgach, gdzie dotychczas komuniści nie mieli dostępu, jak w Kueiczou i Sseczuanie, na południo - zachodzie Chin.

Z nieregularnych oddziałów komunistycznych, z różnych band chłopskich, zaagitowanych przez komunistów, z dezerterów z armji narodowej i partyzantów [3]) latem r. 1930 zaczęły się wyłaniać zorganizowane ściśle po wojskowemu oddziały Armji Czerwonej. W krótkim czasie powstało 12 armij komunistycznych i 1 oddział niezależny. Wśród nich

---

[1]) Normalne stosunki dyplomatyczne między ZSRR. a Chinami zostały wznowione w dn. 12 grudnia 1932 r., a więc po pięcioletniej przerwie.

[2]) Ostatnie depesze z Szanghaju donoszą, iż wojskom nankińskim udało się zdobyć Żuiczin, stolicę Czerwonych, w prowincji Kiangsi, nie zdołano jednak przeszkodzić przedarciu się Czerwonych w sile 60 tys. ludzi do Sseczuanu.

7 list. 1931 r. utworzono w Żuiczin Tymczasowy Rząd Republiki Sowieckiej w Chinach i uchwalono połączenie z ZSRR.

[3]) Skład jakościowy Armji Czerwonej, według źródeł japońskich, przedstawia się jak następuje: chłopów: ok. 58%, dezerterów — 28%, robotników — 6% i bandytów — ok. 9%.

największą sławą cieszy się armja t. zw. „Czu-mao“, od jej dowódcy Czu Te, który odebrał wyszkolenie militarne w niemieckich szkołach wojskowych, i od jej „komisarza politycznego“, Mao Tsetung'a, jednego z najwybitniejszych leaderów Komunistycznej Partji Chińskiej.

Według informacyj, pochodzących ze źródeł Komunistycznej Partji Chińskiej, stan liczebny całej Armji Czerwonej wynosił w r. 1930 78.860 ludzi. Na uzbrojenie jej składały się następujące bronie: 50.020 karabinów, 4.730 rewolwerów, 583 kulomioty, 161 dział i 5 samolotów. Armja Czerwona dzieli się na dwie sekcje: na militarną i polityczną. Sekcja militarna składa się z dowódcy, oficerów i żołnierzy oraz z delegata Partji Komunistycznej. Sekcja polityczna ma na czele komisarza politycznego i dzieli się na różne komisje, jak propagandową, organizacyjną, szkolną etc. Obydwie sekcje podporządkowane są Centralnemu Komitetowi Komunistycznej Partji Chińskiej.

W każdej jednostce armji istnieją „żołnierskie komitety“ z kompetencją brania udziału w administracji armji i w sprawach dyscypliny wojskowej.

Zasadniczą cechą Armji Czerwonej jest jej ruchomość, t. j. Armja Czerwona nie ma określonych stref obronnych, z wyjątkiem okręgów, całkowicie zsowietyzowanych, jak okrąg Tungku w Kiangsi, Lungjen w Fukien i Hailufeng w Kuantung. Naogół oddziały czerwone sadowią się w miejscowościach górzystych, trudnych do obejścia i zaatakowania, skąd urządzają częste i nieoczekiwane wypady, unikając jednak decydujących starć z silniejszą armją narodową.

Głównym celem tych wypadków, poza operacjami militarnemi, stanowi „zasilanie“ kasy i zapasu broni oraz pobór ludności do Armji Czerwonej.

Wycieczki oddziałów Armji Czerwonej nie obchodzą się, jak można wnioskować, bez aktów gwałtu i mordu. Według sprawozdania Rządu Narodowego w ciągu jednego roku w jednej tylko prowincji Kiangsi, gdzie komunistyczne wojska są najsilniejsze, zostało zabitych 186 tysięcy osób i spalono przeszło 100 tys. domów. Straty w majątku wyniosły 610 miljonów dolarów, zniszczono ryżu w ilości ok. 300 milj. kg., a uciekinierów było zgórą 2 miljony.

Ofiarą Armji Czerwonej padają przedewszystkiem urzędy państwowe, banki i instytucje cudzoziemskie, „burżuje“ i wysocy urzędnicy.

Natychmiast po okupowaniu jakiegoś terenu Armja Czerwona zwołuje „Radę Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich“, na której organizuje się „Rząd Sowiecki“. Rząd ten przystępuje natychmiast do działania, załatwiając przedewszystkiem sprawy tego rodzaju, jak obniżenie cen na ryż, sól i inne produkty, kasowanie wszelkich zobowiązań własności, najmu lub pożyczek, konfiskata i podział ziemi, modyfikacja waluty na korzyść posiadaczy miedzianych monet, t. j. biedoty, etc. Z drugiej strony, nowy rząd organizuje robotników i chłopów w związki i syndykaty, ustala pobory od handlujących na rzecz wojska, rekwiruje broń i amunicję i zasila armję nowymi rekrutami.

Najlepszym przykładem działalności administracyjnej i społecznej chińskich władz sowieckich są dwa „wzorowe“ okręgi: Tungku i Lungjen.

W obu tych okręgach:

1. Skonfiskowano wszystkie posiadłości rolne i rozdzielono je pomiędzy bezrolnych i małorolnych. Lasy i kopalnie znacjonalizowano.

2. Główne dochody rządu stanowią: podatek rolny, patenty i zyski z przedsiębiorstw państwowych (eksploatacja lasów i kopalń, uprawa herbaty, tłoczenie oliwy i t. d.).

3. Szkolnictwo cywilne i wojskowe całkowicie w rękach rządu sowieckiego. W Lungjen istnieje Szkoła Nauk Politycznych i Wojskowych, a w Futien, w pobliżu Tungku — „Szkoła Armji Czerwonej“.

4. Organizowane są publiczne szpitale bezpłatne, apteki publiczne, gdzie lekarstwa sprzedaje się po bardzo niskich cenach, kooperatywy i t. p.

5. Ogłoszono „wolność małżeńską“ w tym sensie, że zniesiony został zwyczajowy przymus kupowania żon, co niejednokrotnie pozbawiało całkowicie biednych Chińczyków możności współżycia płciowego. Ponadto ogłoszono równość płci we wszystkich dziedzinach życia.

6. Przeprowadzono wszędzie kampanję antyreligijną, burząc świątynie, kościoły etc.

Nie pomniejszając znaczenia pewnych społecznych reform Czerwonych Chin, należy stwierdzić przedewszystkiem upadek na opanowanych terenach rolnictwa i zmniejszenie produkcji, naskutek zbyt szybko przeprowadzonych zmian, najczęściej bezplanowych, w własności rolnej, jakoteż naskutek przerw w uprawie ziemi z powodu ciągłych działań wojennych. Ucieczka kupców, bogatszych obywateli i chłopów spowodowała niesłychany upadek handlu.

Rujnująca działalność Armji Czerwonej nie zniechęca jednak do niej, naogół biorąc, ludności chińskiej. Nie wyda się to dziwnem, gdy zbada się strukturę narodu: na ogólną ilość w przybliżeniu 400 miljonów Chińczyków ludność wiejska stanowi 336 miljonów, z czego 55 proc. stanowią bezrolni. Wśród pozostałych 45—20 proc. przypada na chłopów małorolnych, 12 proc. na średniozamożnych i 13 proc. na bogatych, czyli przeszło połowę ludności Chin — 252 miljony — stanowią chłopi bezrolni i małorolni. Entuzjazm tych nędzarzy dla Czerwonej Armji, której jedną z pierwszych czynno-

ści jest przydzielanie im ziemi skonfiskowanej i zmniejszanie podatków, jest zatem zupełnie zrozumiały na tle gwałtów najrozmaitszych narodowych wodzów wojskowych i ucisku wysokich dygnitarzy i urzędników państwowych. To też słusznie powiedział kiedyś marszałek Czang Kaiszek, że zlikwidowanie komunizmu w Chinach jest w 30 proc. kwestją militarną i w 70 proc. kwestją administracyjną.

Ciągłe wojny pomiędzy gubernatorami wojskowymi, uniemożliwiające pracę na roli i w przemyśle, podatki, haracze, rekwizycje na cele wojenne i własne dowódców, bezsilność rządu centralnego wobec nadużyć urzędników — oto grunt i tło, na których wyrósł komunizm w Chinach.

Chińczycy „chinizują" każdy prąd obcy, obcą kulturę — i napewno uczynią to z komunizmem, co uczynili z buddyzmem i chrześcijanizmem, to znaczy, że zrobią go całkowicie „chińskim", mimo, iż wyszedł on z wzorów bolszewickich.

Z punktu widzenia państwowego i politycznego komunizm „chiński" będzie tak długo destrukcyjnym czynnikiem w życiu Chin, dopóki ponownie nie nastąpi współpraca z rządem narodowym w dziale uspokojenia i zjednoczenia kraju, oraz reformy ustroju społecznego na podstawie najszerszej demokracji i na gruncie wyłącznie pozytywnych i konstrukcyjnych elementów w dotychczasowej działalności obu dziś zwalczających się rządów.

Z punktu widzenia polityki międzynarodowej i suwerenności Republiki Chińskiej dalsze zdobycze terytorjalne Czerwonych Chińczyków mogą wywołać bardzo poważne komplikacje. Zresztą, już jednym z pretekstów wystąpienia Japonji w r. 1931, którego rezultatem stało się oderwanie Mandżurji od Chin i którego dalszym ciągiem jest aktualne odrywanie Mongolji Wewnętrznej od Chin, było rzekome niebezpieczeństwo komunistyczne, zagrażające jakoby interesom Japonji w Mandżurji. W wygłoszonem przed kilku dniami expose ministra spraw zagranicznych Japonji, Hiroty, usłyszeliśmy nowe ostrzeżenie Japonji w następujących słowach: „Rząd japoński będzie musiał w dalszym ciągu śledzić bacznie działalność partji komunistycznej i wojsk komunistycznych w Chinach".

P. S. Wiadomości o nowym „konflikcie" japońsko - chińskim potwierdzają to, co pisaliśmy (Nr. 6 „Przeglądu Wschodniego": „Mongołowie pod egidą Japonji"): „sprawa odseparowania Mongolji Wewnętrznej od Chin jest przesądzona". Chińczycy są usuwani z Czaharu i Dżeholu, które Japończycy zajmują w celu „zaokrąglenia" terytorjum Mongolji.

ERYK ZIELIŃSKI

Po festivalu teatralnym w Z. S. R. R.

Niedawno powrócił z Moskwy reżyser teatru łódzkiego, p. Henryk Szletyński, który jako stypendysta Ministerstwa W. R. i O. P. wraz z żoną Zofją, również artystką teatralną, przebywał w Moskwie w okresie Festivalu Teatralnego.

Wrażenia, odniesione przez polskiego „speca", wybitniejszego reżysera z młodej generacji, są tak charaketrystyczne, że treścią przeprowadzonej rozmowy dzielę się z czytelnikami „Przeglądu Wschodniego".

— Festival? — Była to wielka demonstracja sztuki teatralnej. Organizacja i frekwencja przeszły wielkie oczekiwanie. Komitet liczył na przybycie 70 gości z zagranicy, przybyło zaś aż 284 cudzoziemców: ludzi teatru, reżyserów, melomanów. Komitet był zaskoczony powodzeniem, ale program przyjęcia ,pomieszczenie etc. nie nastręczyły najmniejszych niedociągnięć. Całością organizacji zajmował się zresztą „Intourist".

— W programie festivalu było 10 spektaklów dramatycznych, 1 opera i jedno przedstawienie teatru dziecięcego Natalji Satz. Każde widowisko poprzedzała konferencja inofrmacyjna. Uczestnicy zwiedzali również muzea teatralne ,niezwykle bogato zaopatrzone.

— Po festivalu, który pod każdym względem stał na bardzo wysokim poziomie, zostałem w Moskwie celem przeprowadzenia studjów. Interesowały mnie zagadnienia „kuchni teatralnej", sztuki tworzenia widowisk. Przez cały miesiąc, z uszczerbkiem dla snu i wypoczynku, oglądałem i studjowałem. Efekt pobytu: obecność na 27 spektaklach, na szeregu prób, udział w zebraniach aktorskich, zwiedzanie urządzeń teatralnych i muzeów oraz poznanie szeregu ciekawych osób.

— Moskwa jest duszą całego ruchu teatralnego w Sowietach. Stąd płyną ideje, formy i systemy na cały kraj. O zamiłowaniach teatralnych jej czteromiljonowej niemal ludności lepiej nie wspominać, gdyż porównanie boli: jesteśmy wobec niej ubogiemi kopcuszkami. Posiada cztery opery (w tem największa o wspaniałych chórach w Bolszom Teatrze) i 32 teatry, zawsze przepełnione i wiecznie zamałe na to, aby pomieścić wszystkich chętnych.

— Pasja teatralna w Sowietach jest zresztą zjawiskiem ogólnokrajowem. Intensywnie buduje się olbrzymie gmachy klubowe i teatralne. Czytałem niedawno, że w Nowosybirsku znajduje się na ukończeniu budowa największego na całej Syberji gmachu teatralnego. Podobno sama scena będzie zajmowała przestrzeń 4000 m. kw., a na widowni, amfiteatralnie zbudowanej, pomieści się z łatwością 3000 widzów. W gmachu teatru mają być

również sale biblioteki, czytelni, wystaw. Teatr podobno będzie skonstruowany w ten sposób, iż wrazie potrzeby scena i widownia mają być przystosowane również do przedstawień cyrkowych. A Nowosybirsk nie jest wyjątkiem.

— Mylne jest mniemanie, jakoby każdy prawie teatr sowiecki był eksperymentalny i awangardowy. Każdy z teatrów stolicy posiada specjalne oblicze własne ,inaczej skazany byłby na niepowodzenie. Stąd cudzoziemcy wyciągają niewłaściwą opinję o awangardowym charakterze tych teatrów. Zatem każdy z nich nie specjalizuje się w jakimś określonym kierunku, nie eksperymentuje, nie żongluje elementami widowiska,—daje uczciwe, świetnie wypracowane pod względem reżyserskim i aktorskim widowisko. Fizjonomje zaś teatrów są nader rozmaite :od skrajnie nowatorskiego kierunku (Meyerhold) do skrajnie konserwatywnego, jakim jest Teatr Mały, istniejący od 110 lat. Repertuar jego utrzymany jest zdecydowanie o charakterze klasycznym.

— Wszystkie teatry w Sowietach w równym stopniu korzystają z pomocy i opieki państwa. Do rozwoju sceny przyczynił się też w dużej mierze zmarły komisarz oświecenia A. W. Łunaczarski, który doskonale oceniał znaczenie estetyczno i społeczno-wychowawcze teatru w życiu mas i potrafił wszystkie zdobycze i wartości dowojenne wprowadzić do teatru sowieckiego. Jedynie opera pod względem śpiewu (soliści) i baletu nie osiągnęła przedwojennego poziomu, chociaż rozporządza wspaniałą orkiestrą i chórami. Teatry rozwijają się na terenie całego ZSRR, nawet w najgłębszej prowincji.

Poza młodymi zespołami, osiadającemi w miasteczkach i usamodzielniającemi się, stopniowo powstają wszędzie teatry amatorskie. Do powstawania ich i frekwencji przyczynia się m. in. ciasnota mieszkań, brak szynków, kino o złej nieraz aparaturze dźwiękowej.

— Przy fabrykach i „kołchozach" organizowane są kółka teatralne ,posiadające wielu zdolnych amatorów, instruowanych przez przysyłanych fachowców. Każdy prawie amator marzy o wyspecjalizowaniu się w aktorstwie i całą duszę wkłada w robotę sceniczną. Powstawanie teatrów „kołchoznych" odbywa się w ten sposób, że wybitniejszy reżyser przybywa do jakiej śmiejscowości i organizuje zespoły amatorskie, naucza gry i reżyserji, albo też poprostu przy teatrze objazdowym czy ekspedycjach teatralnych urządzane są kursy dla kierowników amatorskich kół teatralnych.

— Aktorzy tworzą specjalny klan, żyjący tylko sztuką i wciąż pożerany ambicją doskonalenia się, bez cienia snobizmu jednak, czy kabotyństwa, któremu regime sowiecki nie sprzyja. Sowiecki „Zasp", t. zn. „Rabis" (Związek robotników sztuki), liczy około 140.000 członków, w tem samych pracowników teatralnych około 50.000. W świecie teatralnym niema tu bezrobotnych. Każdy może pracować i ma pole do wyjawienia swego talentu. Przeważnie aktorzy tworzą zespoły o nieco ekskluzywnym charakterze. Wzajemne zrozumienie i stała współpraca zbliża aktorów i ułatwia im pracę. Rzadko kiedy więc opuszcza aktor swoje stanowisko i zespół.

— Wiele z teatrów ma swoje technikum — szkoły dramatyczne, do której przyjmowani są kandydaci dopiero po odbyciu dość ciężkiego egzaminu wstępnego. Kandydat musi odpowiadać szeregowi warunków i musi „pasować" do środowiska. Poszczególne szkoły mają swoje specjalności, np. szkoła Tairowa największy nacisk kładzie na słuch i rytm. Inne technikum na pierwszym planie stawia psychologję, dykcję lub plastykę.

— Wogóle aktorzy żyją pełnią życia. Zarabiają dobrze, tkwią w atmosferze umiłowanej sztuki. Role są dublowane, gdyż każdy aktor korzysta z dni odpoczynkowych (wychodnyje dni) co szósty dzień więc ustawowo jest zwolniony od występów.

— Czy teatr sowiecki służy wyłącznie propagandzie idei i ustroju sowieckiego, jak o tem głosi fama? Nie, repertuar bynajmniej nie jest regulowany nakazami zgóry. Teatrom pozostawiona jest zupełna swoboda wyboru i interpretacji. Paradoksalny napozór fakt, iż 40% sztuk — to klasycy, że panuje kult Schillera i Szekspira, a z rosyjskich — Dostojewskiego, Gribojedowa i t. p. Stanowi to najlepszą odpowiedź co do polityczno-propagandowych rzekomych „obowiązków" teatru. Zato współczesnej komedji francuskiej nie znają tu wcale.

— Dwa słowa o stosunkach teatru do pisarza. Teatry sowieckie na własną rękę zamawiają u autorów sztuki, podając zgóry temat przewidziany w projektowanym na rok następny repertuarze. Teatry ogłaszają również publicznie zamierzony repertuar, aby inne teatry nie robiły im konkurencji. Teatry nie przeszkadzają więc sobie wzajemnie. Dzieła autorów sowieckich są bardzo mile widziane. Między innemi praktykuje się przeróbki z popularnych powieści. Np. „Zorany Ugor" Szołochowa miał w różnych przeróbkach niezwykłe powodzenie i wystawiały go jednocześnie aż trzy teatry. Krytyka odniosła się do tych eksperymentów nieprzychylnie. Nie wpłynęło to jednak wcale na czwartą próbę; „Nowyj Gosudarstwiennyj Teatr" (reżyser Kawierin) wystawił znów Szłochowa, lecz w nowej przeróbce.

— Krytyka teatralna jest surowa, lecz sprawiedliwa. Krytycy — to fachowcy, doskonale znający się na robocie teatralnej i stawiający jej wysokie wymagania. Teatralogów jest w Sowietach dużo. Na prelekcjach, odczytach, jubileuszach i bankietach teatralnych — dużo doskonałych prelegentów. Kunszt krasomówstwa stoi tu bardzo wysoko, jest rozpowszechniony i duże znaczenie posiada w życiu społecznem, a dykcja jest przedmiotem obowiązującym na uniwersytetach.

— Wogóle, zakończył ciekawą rozmowę p. Szletyński, trzeba przyznać, że sztuka teatralna w Sowietach stoi bardzo wysoko i wiele można się tam nauczyć w tej dziedzinie.

Życie w Sowietach

WYNIKI WYBORÓW DO RAD

W drugiej dekadzie stycznia r. b. ustalono już wyniki wyborów do wszystkich **62,726** sowietów wiejskich i **1.507** sowietów miejskich na obszarze ZSRR. Biorąc pod uwagę wielkość tego obszaru, olbrzymią ilość ludności, wyborców i wybieranych Rad, tudzież rozrzucenie ich po wszystkich kątach i krańcach całego państwa, stwierdzić należy, iż wybory świadczą o dużej sprawności organizacyjnej Sowietów. Wszystkie terminy wyborcze zostały skrupulatnie dotrzymane.

Uderza przedewszystkiem wzmożona w porównaniu z wyborami poprzedniemi frekwencja wyborców. W wyborach wiejskich wzięło udział **84%** ogółu uprawnionych (**62%** w r. 1929 i **70%** w roku 1931). W wyborach tych wzrósł wybitnie udział kobiet: z **48%** w r. 1929 i **63%** w r. 1931 do **80%** ogółu wyborczyń wiejskich w r. 1934. Wybory miejskie wykazały frekwencję **90%** ogółu uprawnionych, w czem udział kobiet głosujących w stosunku do uprawnionej ogółem ich ilości wyraził się również cyfrą **90%**. W miastach więc całkowicie, a na wsi w przybliżeniu udział kobiet głosujących zrównał się z udziałem mężczyzn.

Frekwencja omawiana **84%** na wsi i **90%** w mieście uważana być może za szczyt osiągalności praktycznej w ZSRR, jeśli zważymy, iż wybory sowieckie wymagają równoczesnej obecności wszystkich wyborców danego obwodu na zebraniu wyborczem, gdy w innych państwach głosowanie odbywa się nie na zebraniach, lecz indywidualnie, dla każdego wyborcy zosobna i o dowolnej porze w ciągu dnia wyborów. Odliczając osoby chore lub zamieszkałe — na wsi — w dużej odległości od miejsca zebrań wyborczych, trudno dostępnego niekiedy wskutek złych warunków komunikacji lokalnej, odliczając dalej osoby znajdujące się w podróży (rozjazdy służbowe), a zwłaszcza osoby, nie mogące być zastąpionemi w danej chwili przy pracy zawodowej, niesposób oczekiwać większej frekwencji. Mimo to w samej Moskwie, gdzie wybory odbywały się dzielnicami i gdzie zastępstwa zatrudnionych lepiej zorganizowano przy udziale wyborców z innych obwodów dzielnicowych, o różnej porze odbywających swe zebrania wyborcze, gdzie wreszcie żywy udział wzięły w wyborach również „gospodynie domowe" (niezatrudnione zarobkowo żony robotników i urzędników), frekwencja osiągnęła aż **97%** ogółu uprawnionych.

Wielką tę frekwencję czynniki sowieckie tłomaczą nietylko lepszą organizacją techniki wyborczej, niż poprzednio, lecz i wyższym poziomem politycznej i kulturalnej dojrzałości szerokich rzesz obywateli ZSRR. Prezes Głównej Komisji Wyborczej przy Centr. Komitecie Wykonawczym ZSRR i jego sekretarz, A. Enukidze, podkreśla w artykule, że przy najlepszej nawet technice obwieszczeń i doręczania wezwań na zebrania wyborcze, nie gromadziłyby one naraz tak znacznego procentu wyborców w oznaczonym dniu i godzinie, gdyby sami oni nie pragnęli tego dość mocno. Wzrost zainteresowania sprawami budownictwa własnego życia zbiorowego ze strony coraz szerszych rzesz, nie ograniczających się bynajmniej do odgłosowywania kandydatów, lecz garnących się żywiołowo do uczestnictwa w krytyce poczynań dotychczasowych, w szczegółowem przedyskutowaniu żywo je obchodzących zagadnień gospodarczych, kultural-



Pierwsze posiedzenie nowoobranego Sowietu m. Moskwy

Od lewej: Ordżonikidze, Stalin, Woroszyłow, Mołotow, Kaganowicz, Bułganin, i inni w momencie aklamowania kandydatury Woroszyłowa.

nych i społecznych, miejscowych i państwowych, w uchwalaniu „nakazów" dla delegatów wreszcie — omówiliśmy w specjalnym artykule [1]).

Zainteresowanie to ze strony ludności znalazło sobie zresztą i inny jeszcze, wymowniejszy i ofiarniejszy wyraz: niezliczone, większe i mniejsze grupy i zespoły zawodowe w mieście i na wsi uchwaliły natychmiastowe wzmożenie wysiłków codziennej swej pracy w okresie wyborczym tak, aby okres ten stał się **„pochodem rozwojowym imienia VII-go Zjazdu Sowietów ZSRR".** Tysiące „wyścigów pracy", umówionych między rywalizującemi o lepszy i prędszy wynik zespołami fabrycznemi, spólnotami wiejskiemi („kołchozami") i organizacjami wszelkiego typu, a wieńczonych przez „prawo do pierwszego raportu" na pierwszych zebraniach nowoobranych Rad lub ich zjazdach okręgowych, albo poprostu nagradzanych przez „wędrowny sztandar czerwony budowniczych socjalizmu". dosadniej jeszcze charakteryzują stosunek ludności do zagadnień i potrzeb życia publicznego, niż sam udział w wyborach.

Aktywizm polityczno - społeczny wyborców wiejskich, zresztą wyłącznie spólnotowców i pracujących indywidualnie małorolnych chłopów („jedinoliczniki"), z wykluczeniem od praw wyborczych bogatych kmieci („kułaki"), osiągnął tym razem niemal poziom, reprezentowany dotąd wyłącznie przez miejską ludność robotniczą. Wyrazem tego są właśnie: masowe spółzawodnictwo („sorewnowanje") spólnot wiejskich co do terminowego i przedterminowego wykonania zadań obowiązującego je planu gospodarczego, jak dodatkowa sprzedaż zboża państwowym organizacjom aprowizacyjnym, przygotowanie zasiewów wiosennych i t. p. oraz liczne przystępowanie indywidualnych gospodarstw chłopskich do „kołchozów". W obwodzie Winnicy np. w Ukraińskiej S. R. R., w ciągu listopada i grudnia r. ub. wstąpiło do spólnot ponad 12.000 gospodarstw jednostkowych, w Białoruskiej — ok. 20.000; pozatem proces ten ujawnił się silniej w związku z ożywieniem wyborczem w Syberji Zachodniej, w okręgach średniej Wołgi i t. d.

W porównaniu z wyborami poprzedniemi zmienił się też charakter uchwalanych przez zebrania wyborcze „nakazów", dokładniej precyzujących zadania wybieranych delegatów i formułujących nietylko **co** czynić należy, ale i **jak** wykonywać oraz kontrolować wykonanie. „Nakazy" takie stanowią nie oderwany program jeno, lub listę życzeń wyborców, lecz konkretny plan pracy bieżącej na danym terenie i oddziaływania na pracę w całym kraju. Układany i uchwalany przez samych obywateli, plan posiada szczególną doniosłość w zakresie miejscowych zadań komunalnych i posiada swoiste znaczenie wychowawcze. **„Gdyż idzie o własną ulicę, własną wieś czy własne miasto, własne wreszcie państwo — ojczyznę pracującego narodu",** głoszą komentarze powyborcze prasy sowieckiej.

W nowoobranych sowietach miejskich robotnicy stanowią **46%** (poprzednio **42%**). Członkowie i kandydaci Partji Komunistycznej — **41%**, członczłonkowie Komunistycznego Związku Młodych („Komsomoł") — **13%**. Wzrosła liczba kobiet - delegatek z **26%** w r. 1931 do **31%** obecnie. Odpowiada to nawoływaniom panującego stronnictwa komunistycznego i Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR („CIK") do przeprowadzania w pierwszym rzędzie bezpartyjnych a wybitnych ludzi pracy powszedniej o znaczeniu społecznem oraz kobiet pracujących.

[1]) Henryk Przełomski — **„Demokracja sowiecka w świetle wyborów do Rad",** Nr. 5 i 6 „Przeglądu Wschodniego".



XVI Zjazd Rosyjskiej Socj. Feder. Republiki Sowietów na Kremlu.
Naprawo prof. Topolew, wybitny konstruktor samolotów.

Liczba delegatów - „kołchozników“ wzrosła w sowietach wiejskich z **34%** w r. 1931 do **74%** obecnie, liczba robotników wynosi, jak i poprzednio **7%**. Członkowie Partji wśród „kołchozników“ - stanowią **19%** (poprzednio **15%**), a członkowie i kandydaci „Komsomołu“—**11%** (poprzednio **6%**). Kobiety - delegatki stanowią w sowietach wiejskich **26%** (poprzednio **21%**).

Dane powyższe wykazują: 1) Wzrost ilości kobiet - delegatek do Rad w miastach i na wsi; 2) wzrost ilości robotników fabrycznych w sowietach miejskich i znaczny wzrost liczby „kołchozników“ wśród delegatów do Rad wiejskich; 3) wzrost liczby komunistów wśród wiejskich delegatów.

Dla ilustracji składu osobowego nowego sowietu m. Moskwy podajemy następujące szczegóły: Sowiet liczy **2.056** delegatów i zastępców, w czem **1.485** mężczyzn i **571** kobiet. Wśród delegatów znajduje się **851** robotników fabrycznych, z których **650** zatrudnionych przy warsztacie od 10 do 20 lat, — dalej **307** pracowników naukowych i technicznych, **122** „gospodynie domowe“ etc. Bezpartyjni stanowią **39%**. Niepiśmiennych niema. Repreezntowane są wszelkie zawody. **1.700** delegatów uczestniczy w sowiecie poraz pierwszy. Delegaci wybrani zostali przez **2.490.000** wyborców moskiewskich, co stanowi **97%** ogólnej ich ilości (poprzednie wybory zmobilizowały **84%**).

Wybrany na przewodniczącego znany sowiecki działacz komunalny, Mikołaj Bułganin, mówiąc o zadaniach nowego sowietu stolicy, wymienia m. in.: przyjęcie i uruchomienie pierwszej transzy kolei podziemnej („métro“) w Moskwie, w dniu otwarcia Wszechzwiązkowego Zjazdu Sowietów, 25 stycznia r. b.; rozpoczęcie budowy następnej transzy tej kolei, posiadającej epokową wprost doniosłość dla rozwoju życia stolicy i wygody jej mieszkańców (na rok bieżący preliminowano 200 miljonów rubli); budowa nowej, olbrzymiej stacji wodociągowej w dzielnicy Stalinowskiej i nowej stacji cieplno - elektrycznej w dzielnicy im. Frunze'go; kontynuowanie budowy kanału Wołga — Moskwa i t. d.

Nowy sowiet moskiewski obradować będzie nad **47.828** wnioskami, zgłoszonemi przez wyborców w uchwalonych przez nich „nakazach“, które zebrano i wydrukowano w olbrzymim tomie o 370 stronicach, doręczonym każdemu z delegatów. Spora ilość „nakazów“ dotyczy usprawnienia działalności instytucyj miejskich i państwowych, organizacji ruchu tramwajowego, godzin handlu w sklepach upaństwowionych i spółdzielczych, urządzeń zdrowotnych (łaźnie i t. p.), aprowizacji i t. d. Sowiet postanowił rozpatrzeć wszystkie wnioski wyborców w ciągu 1 miesiąca i ustalić terminy urzeczywistnienia tych, które zaaprobowane zostaną przez większość delegatów, wyznaczając odpowiedzialne za realizację osoby. Wybrano również 60-osobowy Komitet Wykonawczy Miejski oraz 13-osobowe Prezydjum sowietu, tudzież 274 delegatów na Zjazd Sowietów okręgu moskiewskiego.

Prasa sowiecka podkreśla, iż w obecnym składzie osobowym Rad reprezentowana jest wydatnie inteligencja. Zjawisko rosnącego spółdziałania inteligencji z robotnikami i „kołchoznikami“ znalazło odbicie w wyborach ostatnich, znamionując likwidację rozdźwięku między pracą umysłową a fizyczną. Moskiewska „Prawda“ pisze w numerze z dnia 4 stycznia r. b.: „...ogromne masy naszych pracowników inżynieryjno-technicznych i naukowych idą krok w krok z robotnikami i spólnotowem włościaństwem „kołchozów“ w akcji umocnienia zrębów ustroju socjalistycznego. Inżynierowie i technicy, profesorowie i naukowcy, pisarze, artyści, nauczycielstwo, lekarze, agronomowie, architekci opracowywali wespół z kolektywami robotników i „kołchozników“ wnioski i wytyczne wyborcze co do rozwoju produkcji i wzniesienia jej na wyższy jeszcze poziom“... „...olbrzymi ten materjał, w którym wyraża się wola miljonów wyborców w duchu walki o dalszy wzrost wydajności pracy, o ulepszenie jakości produktów i ich potanienie“...

Do zdobyczy okresu wyborczego prasa zalicza więc również i zbliżenie pracujących warstw Sowietów.

Wybory do Rad w ZSRR stanowiły najpoważniejsze wydarzenie w życiu całego państwa, przynosząc niezależnie od wyników, szereg oznak natury ideologicznej i społecznej, które świadczą o żywotności ustroju Związku Sowieckiego i wzmagają tam ducha konstrukcyjnej pracy. **h. p.**

ZGON W. W. KUJBYSZEWA.

W dniu 25 stycznia r. b. zmarł nagle w wieku lat 47, naskutek udaru sercowego, Walerjan Kujbyszew, wiceprezes Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, i od r. 1927 członek „Politbiura" Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej, jeden z najwybitniejszych i najzasłużeńszych działaczy gospodarczych i politycznych swego kraju.

W toku wielu lat brał Kujbyszew najpoważniejszy udział w budownictwie gospodarczem ZSRR, w której to dziedzinie zasłynął głównie. Był prezesem Rady Gospodarstwa Ludowego („Sownarchoz") ZSRR oraz prezesem Państwowej Komisji Planowań („Gospłan"). W tym ostatnim charakterze był jednym z czołowych twórców „piatiletki".

Zmarły był ongiś bliskim współpracownikiem Lenina, poczem — Stalina. W dniu 26 b .m. przedstawiciele dyplomacji państw obcych złożyli premjerowi Mołotowowi kondolencje.

Z powodu zgonu W. Kujbyszewa wyznaczone na dzień 25 b .m. otwarcie VII-go Wszechzwiązkowego Kongresu Sowietów ZSRR zostało odroczone.

Zwłoki spalono w krematorjum, poczem w niedzielę, dn. 27 b. m., odbył się na moskiewskim Placu Czerwonym uroczysty pogrzeb, z udziałem wielotysięcznych rzesz delegatów, pocztów sztandarowych, wojska. Urnę z popiołami zmarłego zasklepiono w murze kremlowskim.

Prasa sowiecka nie tai, iż zgon W. Kujbyszewa stanowi dotkliwą stratę dla ZSRR.

PRZEŁOM W POLITYCE APROWIZACYJNEJ

Dekretem Rady Komisarzy Ludowych z dnia 7.XII.1934 r. zniesiono system kart chlebowych. Akt ten cała prasa sowiecka określiła jednogłośnie jako „historyczny“.

1. Powstanie systemu kartkowego wywołane zostało przedewszystkiem przez fakt, że indywidualne, rozdrobnione gospodarstwa rolne nie były w stanie rozwinąć swej wydajności w tej mierze i w tem tempie, jakiego wymagał postępujący wciąż szybki rozwój przemysłu. Gospodarstwa indywidualne w tym okresie panowały wszechwładnie, kolektywy rolne stanowiły zaledwie 2% ogółu gospadrstw rolnych. W r. 1928 kolektywy rolne wraz z sowchozami dostarczyły państwu 14% zboża, w całym kraju zaś przygotowano 650 miljonów pudów.

Z drugiej strony, dzięki polityce industrjalizacji wzrosła w sposób olbrzymi ilość robotników. Powstały nowe gałęzie przemysłu; wystarczy wskazać, że w ciągu ostatnich 5 lat w ZSRR stworzono 2597 przedsiębiorstw. Powstał szereg nowych miast.

Wskutek tego ludność miejska ZSRR znacznie wzrosła: W r. 1928 ludność miejska wynosiła 32 miljony osób, czyli 21,6% ogółu ludności, w roku 1932 zaś 47 milj., czyli 29,1%.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ten wzrost pociągnął za sobą olbrzymie zwiększenie zapotrzebowania na chleb i produkty rolne. Dodać należy, że rząd sowiecki, popierając intensywnie produkcję takich surowców, jak bawełna, len, buraki i inne, producentom tych surowców zapewniać musiał również nieuprawiane przez nich zboże, co przy wielu miljonach zatrudnionych zwiększało poważnie zapotrzebowanie. Ze względu na ograniczony zapas chleba i produktów pierwszej potrzeby (mąki, kaszy, ryżu, fasoli i niekt. in.) przy podziale wśród ludności uznano za konieczne wprowadzenie zasady t. zw. „klasowo - produkcyjnej“. W pierwszym rzędzie mieli być zaopatrzeni przez państwo robotnicy najważniejszych gałęzi przemysłu; ludność nierobotnicza została wyjęta spod opieki państwa i musiała przystosować się do cen rynkowych.

Na tych zasadach wprowadzono w r. 1928 system kartkowy. Umożliwił on zaspokojenie najżywotniejszych potrzeb ludności robotniczej, podniesienie płacy realnej i wzmożone uzyskiwanie przez państwo produktów rolnych. System ten starano się w następnych latach udoskonalić. Aby przeciwdziałać tworzącym się kolejkom przy sprzedaży chleba, zorganizowano ścisłe („zakrytyje“) kooperatywy robotnicze oraz wydziały zaopatrywania przy fabrykach.

System ten pomimo jego doraźnych zalet uważano od pierwszej chwili wprowadzenia za zło konieczne, a przez to samo za rzecz tymczasową. Stalin niejednokrotnie piorunował na elementy lewicowe, które upatrywały w kartce chlebowej idealny system zaopatrywania. Uważał on, że system ten winien zniknąć z chwilą usunięcia trudności, które powołały go do życia.

II. Wyłomy w systemie kartkowym. Istotnie, gdy wzrosło gospodarstwo rolne, gdy umocniły się kolektywy rolne i zwiększyła ilość zboża, otrzymywanego przez państwo, wprowadzono t. zw. handel **skomercjalizowany,** t. zn. sprzedawano w sklepach państwowych chleb i inne produkty każdemu, lecz po wyższych cenach. Oprócz tego pozwolono sprzedawać zboże z wolnej ręki tym kolektywom rolnym, które wywiązywały się ze swych zadań wobec państwa. Handel skomercjalizowany rozwijał się z roku na rok, w r. 1931 stanowiąc 3% ogólnego handlu, w r. 1934 już 24%, w odniesieniu zaś do handlu chlebem — 44%. Stan ten ze swej strony wywarł wielki wpływ na spadek cen w kolektywach rolnych, jak wykazują następujące dane statystyczne:

Ceny chleba żytniego na rynku za 1 klg. w rubl.

W miastach	Luty 1933 r.	Luty 1934 r.	Październik 1934 r.
Moskwa	4,24	2,11	1,75
Dniepropietrowsk	12,50	2,50	1,50
Gorkij	5,44	1,50	1,50

Rozwój handlu skomercjalizowanego, który w roku ubiegłym postępował bardzo szybko, obniżał cenę rynkową stopniowo coraz bardziej, co pociągnęło za sobą spadek cen również i innych artykułów.

Lecz istnienie względnie wysokich cen handlowych w sklepach państwowych hamowało dalszy znaczniejszy spadek cen na wolnym rynku.

Z drugiej strony olbrzymie ilości chleba i innych artykułów, nabywane przez ludność na wolnym rynku kolektywów rolnych wykazały, że system kartkowy wyrugowany zostaje nie przez zarządzenia administracji, lecz przez samo życie, przez konieczność ekonomiczną.

III. Zniesienie systemu kartkowego. Rok 1934, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w wielu miejscowościach, jak na Ukrainie, Północnym Kaukazie, Dolnej Wołdze i in., dał urodzaj większy, niż w latach poprzednich. Uwydatniła się przytem w całej pełni przewaga kolektywów rolnych nad gospodarstwami indywidualnemi. Te ostatnie okazały się bezradne wobec niekorzystnych warunków atmosferycznych, gdy kolektywy rolne, wyposażone w nowoczesną technikę i doświadczonych agronomów, potrafiły skutecznie przeciwstawić się żywiołom.

Dla zilustrowania zmian, jakie umożliwiły zniesienie systemu kartkowego, wystarczy porównanie następujących danych o produkcji ogólnej gospodarstw skolektywizowanych:

r. 1928 — 650 miljonów pudów, czyli 14%
r. 1934 — 1500 „ „ „ 92%

Kolektywizacja wsi umożliwiła przeto zniesienie systemu kartkowego i zastosowanie „handlu sowieckiego“.

Reforma ta posiada doniosłe znaczenie, gdyż:

1. Przyczyni się do **zwiększenia obrotów** handlowych. Już samo bowiem wprowadzenie handlu skomercjalizowanego wydało pod tym względem poważne rezultaty, jak wykazują następujące dane dla Moskwy o obrotach, które wynosiły:

W r. 1931	— 2.800 miljonów rb.	(950 rb. na głowę)
„ „ 1934	— 6.000 „ „	(1640 „ „ „)

W roku bieżącym, wskutek zwiększonej dostawy zboża, obrót w Moskwie powiększy się do 7.000 miljonów rb.

2. Wywoła **spadek cen,** który dotychczas hamowany był przez istnienie dwojakiego rodzaju cen urzędowych, znormalizowanej i skomercjalizowanej. Już sama zapowiedź zmiany wywołała spadek cen na wolnym rynku kolektywów rolnych.

3. **Usunie możliwości spekulacji chlebem.**

4. **Wzmocni wydatnie pieniądz sowiecki,** co pociągnie znów za sobą:

a) większą trwałość planów rozbudowy,
b) zwiększenie realnych zarobków oraz
c) ustalenie stopy życiowej. **K.**

CHLEB BEZ KARTEK

Najważniejszem zdarzeniem tego miesiąca w Sowietach jest wprowadzenie w życie dekretu o wolnym handlu pieczywem.

Ten fakt, tak bezpośrednio obchodzący mieszkańców większych miast sowieckich, jest nietylko przedmiotem rozmów gospodyń, nietylko na ustach wszystkich obywateli ZSRR, ale komentowanie go zapełnia przez długie dnie całe kolumny prasy sowieckiej.

Postanowienie listopadowego plenum Centralnego Komitetu Partji o zniesieniu kartek na chleb powstały miljony mieszkańców Sowietów z prawdziwą ulgą. Przecież wskutek wprowadzenia dostatecznej dla wszystkich ilości chleba do sklepów nastąpi zniesienie znienawidzonych kolejek, w których kobiety traciły długie godziny cennego czasu.

Początek wolnej sprzedaży chleba wyznaczono na 1 stycznia. Miał to być, jak pisała prasa sowiecka, podarunek noworoczny rządu dla swych obywateli.

W ciągu 32 dni, dzielących dzień wydania postanowienia od dnia jego wykonania, wrzała gorączkowa praca nad realizacją.

Puszczono w ruch nowe wzorowe piekarnie nowoczesne, uruchomiono dawno zamknięte piekarnie prywatne, otwarto setki nowych sklepów i składów pieczywa.

Organ młodzieży sowieckiej „Komsomolskaja Prawda" w ten sposób pisze o swej trzydziestodniowej kampanji o wolny chleb:

„Nakaz władz, aby sieć sprzedaży wolnego chleba była gotowa w całym kraju na 1 stycznia, został wypełniony zarówno przez państwowych sprzedawców jak przez spółdzielnie.

Olbrzymią pomoc okazały w tej pracy sprzedającym pieczywo organizacje komsomolskie. Setki komsomolców zostały odkomenderowane do piekarni lub sklepów sprzedających chleb. Setki komsomolców przechodzą teraz specjalne kursy instruktorów piekarskich i sprzedawczych. Grupy tak zwanej „Lekkiej kawalerji" sprawdzały w dniu 1 stycznia magazyny, piekarnie i zakłady piekarskie".

„Nowy rok" 1935 był dniem prawdziwie uroczystym dla wszystkich miast sowieckich.

Ta sama „Komsomolskaja Prawda" w ten sposób o nim pisze:

„1 stycznia zdaliśmy egzamin. W całem ZSRR rozpoczęła się jednocześnie sprzedaż wolna chleba. Cóż pokazał ten pierwszy dzień? Tam, gdzie poważnie i solidnie przygotowali się do tego dnia, wszystko szło sprawnie.

Sklepy na świeżo wymalowane, najróżniejsze gatunki pieczywa, śnieżno białe fartuchy sprzedających, cennik, według którego kupujący mógł się odrazu zorjentować — taki obraz mogli oglądać wczoraj kupujący w większości sklepów z pieczywem.

Nie obeszło się jednak i bez błędów. Tam, gdzie nie zakasawszy rękawów, spokojnie czekano na wolną sprzedaż chleba, gdzie tylko formalnie potraktowano rozporządzenie partji i rządu, tam zabrakło pieczywa, nie było różnych gatunków, słowem okazały się w całej pełni skutki bezmyślności".

Zdarzały się też wypadki spekulacji pieczywem, na które rzucała się nieprzyzwyczajona do nieograniczonego kupowania ludność. W Charkowie schwytano jakąś kobietę, która osiem razy pokolei wchodziła do różnych piekarni i wszędzie kupowała bochen chleba. Tych spekulantów oddawano w ręce milicji.

W artykule wstępnym o chlebie bez kartek oficjalne „Izwiestja" piszą:

„Wczorajszy pierwszy dzień handlu chlebem bez kartek jest początkiem nowego etapu w rozwoju kulturalnego handlu sowieckiego. Niema potrzeby przypominać, jak wielkie znaczenie posiada ten fakt dla rozwoju sowieckiego handlu, dla gospodarstwa całego narodu, dla skarbu i t. p.

Pierwszy dzień wolnego handlu raz jeszcze dowiódł, z jaką ufnością odnoszą się robotnicy Sowietów do rozporządzeń partji i rządu. Sądząc z korespondencji, jakie otrzymaliśmy z prowincji, oraz z rezultatu dnia sprzedaży w Moskwie, widzimy, że nowy system spotkał się z powszechnem zadowoleniem. Nigdzie nie było natłoku kupujących, nikomu nie przychodziło do głosy spieszyć się do piekarni w obawie, że potem chleba nie starczy.

Robotnicy ZSRR przekonali się, że w kraju naszym dość jest chleba. Tembardziej ostro i bezwzględnie należy likwidować te braki techniczne i organizacyjne, które w ciągu wczorajszego dnia w niektórych punktach się okazały".

W dalszym ciągu autor artykułu wyliczał błędy, jakie popełniono zwłaszcza przy transporcie pieczywa, a wreszcie zakończył:

„Pierwszy dzień wolnego handlu pieczywem zakończył się nieźle. Chodzi o to, żeby na przyszłość nie było żadnych błędów. Armja pracowników skle-

pów piekarskich, piekarzy i pracowników transportowych powinna dowieść słuszności pokładanego w nich przez władze i partję zaufania".

„Wieczerniaja Moskwa" również poświęciła artykuł wstępny wolnej sprzedaży chleba, przyczem z artykułu tego można się dowiedzieć, że od chwili tej doniosłej reformy Moskwa otrzymuje dla swych piekarń 700 tonn przedniej białej mąki dziennie a w ciągu jednego zaledwie miesiąca przygotowawczego powiększono ilość wypieku do 14 tysięcy tonn dziennie oraz otwarto w Sowietach 20 tysięcy nowych punktów sprzedaży pieczywa.

„Izwiestja" przeprowadziły rodzaj ankiety gospodyń domowych na temat pierwszego dnia wolnego handlu chlebem.

Prasa jest przepełniona przeglądami wszystkich kolejno piekarni moskiewskich.

Odtąd kartka chlebowa stała się dokumentem historycznym, i kolekcjonerzy będą polowali na nieużyte kartki z ubiegłych miesięcy, by zachować je jako cenne pamiątki minionej już w Sowietach epoki.

K. B.

WIĘCEJ PAPIERU!

„Żądamy więcej papieru i dobrych gatunków papieru!" — taki głos rozlega się ze szpalt wszystkich pism Związku Sowieckiego.

Jak wielkich ilości papieru potrzebują Sowiety, świadczyć może chociażby to, że, gdy w r. 1913 na całym obszarze carskiej Rosji nakład 1158 gazet wynosił 2,7 milj. egzemplarzy, dziś drukarnie sowieckie biją 38 miljonów egzemplarzy dla 6322 gazet, wychodzących w 59 językach. Produkcja papieru w Sowietach wzrosła w stosunku do produkcji rosyjskiej z r. 1914 przeszło 2 i pół raza (w r. 1914 — 200 tys. tonn, w r. 1934 — przeszło 500 tys. t.), mimo to jednak nie może ona jeszcze nasycić wewnętrznego zapotrzebowania. W ciągu dziewięciu miesięcy b. r. papiernie sowieckie dostarczyły państwu o 16 tys. tonn papieru zamało, zwłaszcza w gatunkach, których brak najwięcej daje się odczuwać, a mianowicie: listowym, drukarskim i zeszytowym.

Narzekania na gatunek papieru gazetowego dają się słyszeć zwłaszcza ze strony prowincjonalnych gazet. Przeważnie drukowane są na brudnoszarym, żółtym, brązowym lub niebieskim papierze, zdatnym do pakowania, a nie do druku.

To samo można powiedzieć o większości podręczników i perjodyków. Drukowane przeważnie na szarym papierze z domieszką źle przerobionych włókien drzewnych nie zachęcają bynajmniej do czytania ich. W podręcznikach, które po dwóch — trzech razach są niezdatne często do użytku, trudno czasem odróżnić 2 od 3.

Na papierze kreślarskim lub do malowania tusz i farby rozlewają się, ołówek rozmazuje się. Dotkliwie właśnie daje się odczuwać brak specjalnych gatunków papieru, jak do rysowania, do kreślenia, do malowania i t. p.

Prasa sowiecka w silnych słowach zwraca się do miarodajnych czynników z żądaniem naprawy złego stanu papiernictwa w Sowietach, rzucając hasło, że „książki i gazety na dobrym papierze powinny być nie wyjątkiem, a regułą".

„Podstawy kultury sowieckiej"

Według odczytu p. **Aleksandra Arosiewa**, prezesa „Wszechzwiązkowego T-wa Łączności Kulturalnej ZSRR z Zagranicą" (WOKS).

Staraniem „T-wa Krzewienia Sztuki Polskiej wśród Obcych" (TOSPO), które w roku ubiegłym korzystało z gościny sowieckiej dla zaznajomienia Sowietów z plastyką i muzyką polską, odbył się za zaproszeniami w dniu 18 stycznia r. b. w Pałacu Staszica wymieniony w nagłówku odczyt.

Pan Arosiew stwierdził, iż ZSRR pragnie najżywszej współpracy z państwami kapitalistycznemi na polu kulturalnem. Będzie to zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę, że Związek Sowiecki wyszedł już z burzycielskiego okresu rewolucji, gdy walka z każdym przejawem kultury tradycyjnej była dlań powietrzem, którem oddychał. Mając za sobą 17 lat życia po rewolucji, Sowiety wydały już na świat nowe pokolenie. Przed XVII kongresem defilował m. in. pochód młodzieży, która niosła transparenty głoszące: „my mamy 17 lat!" Rewolucja zrodziła już nietylko pokolenia szkoły powszechnej, zawodowej, średniej, lecz i pierwszy rocznik szkół wyższych. Jak wykazuje statystyka sowiecka, 69,2% nauczycielstwa otrzymało wykształcenie po „Październiku", przeszło przez szkołę powszechną, drużynę pionierską, „Komsomoł" i wyższy zakład pedagogiczny.

W tych warunkach ZSRR posiada już generację, która nie zna innego wychowania oprócz komunistycznego. Literatura i sztuka mogą już więc przesunąć punkt ciężkości z momentu agitacyjnego na rzecz czysto artystycznego. I już bez obawy wykorzystać można wszystkie te siły twórcze, które tkwią w „spuściźnie kulturalnej" starego społeczeństwa. Pogląd ten przebija we wszystkich wynurzeniach polityków i uczonych sowieckich. P. **Arosiew** był ich wyrazicielem, gdy podkreślił z naciskiem: „budując swoją kulturę socjalistyczną, masy pracujące nie odrzucają niczego żywego i silnego, co pozostawiła nam przeszłość".

Odnośnie zagadnienia literatury i sztuki p. Arosiew powiedział:

„W wyniku uporczywej, gruntownej pracy nad nową tematyką sowiecką, nad zjawiskami żywej rzeczywistości i przy krytycznem opanowywaniu dawnej kultury artystycznej, sztuka sowiecka zaczęła przyswajać sobie tę metodę twórczą, która stanowi o całym jej rozwoju — metodę **realizmu socjalistycznego**".

Jaskrawym wyrazem tego kierunku jest w literaturze dzieło „Piotr I" Aleksieja Tołstoja, które krytyka w Polsce określiła jako arcydzieło całej literatury XX w. W dziedzinie filmu „Noce Petersburskie" np. uzyskały pierwszą nagrodę na wystawie międzynarodowej, a więc i przez opinję europejską ocenione zostały jako arcydzieło sztuki.

Realizm socjalistyczny w odniesieniu do utworów klasycznych sprowadza się do wydobywania z nich i uwypuklania ich treści **klasowej.** W stosunku do współczesności stawia sobie za zadanie spopularyzowanie haseł budownictwa socjalistycznego, zwłaszcza zaś uprzemysłowienia kraju. Wymienić tu można takie dzieła, jak Katajewa „Czasie naprzód". Gładkowa „Energja", Leonowa „Skutarewskij" oraz wiele innych. Dzięki Gorkijowi zapoczątkowano całkiem nowy dział w literaturze — historję fabryk. Charakterystyczną jest dla twórczości sowieckiej praca kolektywna. Najwybitniejsi nawet pisarze, jak Gładkow i Wsiewołod Iwanow biorą udział w „brygadach literackich". Owocem pracy zbiorowej jest obszerne dzieło — „Biełomorstroj".

Jako członek Związku Pisarzy Sowieckich omówił p. **Arosiew** szczegółowo zagadnienia literatury. Z danych statystycznych, które przytoczył, uderza nas poważna ilość pisarzy. W samej tylko Rosyjskiej Federacyjnej Republice Rad jest ich 1535, w całym Związku Sowieckim — 2244, z czego 206 w Ukraińskiej Socj. Republ. Rad. 100 w Białoruskiej S. R. R., 158 w Gruzji, 90 w Armenji, 79 w Azerbejdżanie, 76 w Turkmenji. Nakłady poszczególnych dzieł obejmują liczby poprostu fantastyczne. Dość powiedzieć, że wczasie rewolucji dzieła Gorkija ukazały się w ilości 28 miljonów egzemplarzy, „Zorany Ugór" Szołochowa w 2 miljonach, Puszkin — w 6 miljonach. Dzieła Szekspira i Moljera ukazały się w nakładzie większym, niż w krajach ojczystych, gdyż pierwszy w ilości 1 miljona, drugi — 1½ miljona egzemplarzy.

Ustrój sowiecki dał możność wzniesienia się kulturalnego licznym narodowościom, zamieszkującym ZSRR. Dla wielu narodów kultura socjalistyczna była wogóle pierwszym krokiem w kierunku przejścia od stanu dzikości do cywilizacji. Dziś 70 narodów ma własne piśmiennictwo.

Podobnie w dziedzinie sztuki teatralnej. Za czasów przedrewolucyjnych teatry narodowościowe prawie nie istniały lub prowadziły żywot suchotniczy. Dziś teatry ukraiński, gruziński i żydowski należą do szeregu najlepszych w ZSRR. Ogółem było przed wojną teatrów 154, dzisiaj jest ich przeszło 600. Do tego dodać trzeba jeszcze teatry ruchome. Liczba aktorów zwiększyła się z 4.900 w r. 1913 do 50.000 w r. 1934. Oprócz tego tworzy się specjalne teatry „kołchozowe". Bardzo liczne są też teatry Czerwonej Armji, oraz teatry dziecięce. Różnorodność kierunków teatru jest wielka. Obok nowych sztuk zwraca się wielką uwagę na klasyków, np. przystosowując Balzaka do sceny. Ogólna ilość studjujących w szkołach teatralnych wynosi pokaźną liczbę 25.000. **P. Arosiew** omówił też rolę muzyki oraz filmu sowieckiego.

Na zakończenie poruszył prelegent znaczenie nauki w ZSRR. „Świadomie dążymy", oświadczył, „do budowania i kontroli życia przy pomocy nauki i to nietylko dlatego, że wychowaliśmy się na metodzie materjalistycznej, lecz i z tej przyczyny, że zmusza nas do tego nasze położenie historyczne, geograficzne i klimatyczne". Tylko dzięki wprzęgnięciu nauki w służbę walki o byt udało się uratować „czeluskinowców". Nie było przesady w słowach prelegenta, gdy powiedział, że udaje się Związkowi Sowieckiemu „przełamać geografję". Zbudowanie kanału Białomorsko - Bałtyckiego stanowi wielkie zwycięstwo w tym zakresie. Obecnie toczy się walka o ostateczne opanowanie Dniepru celem całkowitego jego usprawnienia; buduje się kanał, który ma połączyć rzekę Moskwę z Wołgą. Moskwa ma się stać portem dla trzech mórz!

Nauka dopomogła do zbogacenia kultury roślin. Zdobycze te połączone są z nazwiskiem J. Miczurina (p. art. „Rosyjski Burbank" w nr. 4 Przeglądu Wschodniego). Wystarczy nadmienić, że dzięki krzyżowaniu roślin ma się dzisiaj możność hodowli winogron pod Moskwą.

Prelegent zakończył odczyt swój wezwaniem do inteligencji polskiej:

„Musimy stworzyć w dziedzinie nauki, techniki i sztuki jaknajściślejsze współdziałanie.

Odwołuję się do tych, komu leżą na sercu losy ludzkości i kto poczytuje za najwyższe swe zadanie wzmacniać, rozwijać, rozszerzać te elementy, które prowadzą do najpełniejszego panowania nad naturą i najściślejszego braterstwa narodów, niezależnie od ich barwy, fonetyki i gramatyki językowej".

J. K.

redakcja i administracja: warszawa, jerozolimska 31,
tel. 98701 — godziny 17—19
PKO 28.699

redaktor i wydawca:
aleksander mankiewicz

Prenumerata bezpośrednio
w Administracji, z przesyłką: zł. **2,50 kwartalnie,** zł. **4,50 półrocznie.** Ogłoszenia: zł. **200** za stronę.

Złożono i odbito w drukarni Artystycznej,
Warszawa, N. Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.

Tłoczono na papierze fabryki **„LIGNOZA" S. A.,**
Papiernia w **Pniowcu** G. Śl.

(ZYGZAKI — ciąg dalszy)

nieoczekiwanie popada autor w rozterkę. Oto nie dostrzega

> „ani jednego artykułu, ani jednej notatki, zawierających chociażby cień krytyki pod adresem Sowietów"...

„Przegląd Wschodni" nieraz wprawdzie z całą swobodą omawiał niedociągnięcia sowieckie (np. w artykułach: „Zaniedbany transport", „Wytyczne drugiej piatiletki" etc.). Fakt ten jednak ukrył się przed oczyma recenzenta. Wskutek „błędu wzrokowego" zaś dochodzi on do wniosku, iż całe(!) pismo nasze

> „jest jedną gloryfikacją zdobyczy sowieckich w rozmaitych dziedzinach. **Są to rzeczy słuszne, pouczające i w części godne naśladowania**",

przyznaje zresztą p. K. S. Ale rejestrowanie przez nas tych „słusznych, pouczających" faktów wytyka nam recenzent, popadając w sprzeczność z własnemi wywodami.

Dokonywując takiego zygzaku w ocenie „interesującego" pisma, autor uświadamia nas, że sowiecka rzeczywistość składa się „z rzeczy dodatnich i ujemnych". Z naciskiem poleca nam tedy autor: szukajcie stron ujemnych, za wszelką cenę — ujemnych w tejtam rzeczywistości sowieckiej.

I tu już zasadniczo nie godzimy się z naszym krytykiem, gdyż jesteśmy zwolennikami **sowietoznawczego objektywizmu**. Rzeczowo i wnikliwie badamy wszelkie przejawy życia ZSRR, nie doszukując się jednak dziury w całem i nie wypaczamy całokształtowego i współmiernego obrazu epokowych przemian.

Pozostawiamy to tej publicystyce, która wobec Sowietów zasadę bezstronności uważa za nieobowiązującą. Toteż wśród pism orjentalistycznych polskich „Przegląd Wschodni" zajmuje pozycję odosobnioną i wyjątkową, nie czyniąc z tendencji, doradzanej przez p. **K. S.**, użytku w swej działalności.

Nie wątpimy, że szanowny krytyk nasz po zapoznaniu się z dalszemi numerami „Przeglądu" zdanie swe zmieni.

Nie stosujemy doń przeto rady, zawartej w wierszyku niesowieckiego zgoła poety rosyjskiego:

> „Druże, jeśli myslisz zdrawo,
> to sowiet moj primiesz siej:
> od wragow biegi — naprawo,
> a nalewo... od druziej"

h. p.

P. S. W związku z recenzją p. **K. S.**, czytelnicy nasi w paru nadesłanych nam listach nawołują Redakcję, by „nie pozwoliła się zdezorjentować" i „nie rezygnowała z obranego kierunku".

Listy do Redakcji

Szanowny Redaktorze! Czuję się dotknięty wstępnemi uwagami sprawozdawcy z odczytu mego o Krymskiej Republice Socjalist. Rad. (p. Nr. 6 „Przegl. Wschodn.", str. 26). Uwagi te są bezzasadne: pominięte jakoby przezemnie tematy, które aż „wyłuskiwać" z odczytu należało, „łuskane" są przez uszczypliwego recenzenta, p. Zbigniewa Ł., w wiernem zresztą naogół streszczeniu, na przestrzeni aż 10-ciu sążnistych „punktów" i — całej stronicy „Przeglądu"... Dodam, iż podkreśliłem na wstępie niewłaściwość traktowania ZSRR jako kraju egzotycznego i konieczność głębszego poznawania zagadnień, rozwiązywanych na terenie Związku Sowieckiego zupełnie inaczej, niż w krajach kapitalistycznych. — Odczyt mój poświęcony był tej części ZSRR, która jest ośrodkiem turystyki i „fabryką zdrowia", co ilustrowałem dużą ilością przezroczy; związane z tem trudności techniczne przyczyniły się istotnie do przedłużenia odczytu, nie wpłynęły jednak bynajmniej na zmianę zgóry zapowiedzianej tematyki. Obszerniej rozwiodłem się nad planowem wykorzystywaniem bogactw naturalnych Krymu i ZSRR dla dobra wielomiljonowych rzesz jego ludności, gdyż temat ten stanowił m. in. cel mego i mych kolegów - architektów pobytu na Krymie. Nie poczuwam się więc bynajmniej do grzechu wprowadzenia wbłąd słuchaczy, którzy oczekiwali jakoby „czegoś innego". To „coś innego", lecz mniej ogólnikowe, niż formułuje recenzent, uczynię treścią dalszych sprawozdań ze studjów mych w ZSRR i za zgodą Redakcji podzielę się niemi bezpośrednio z czytelnikami bardzo przezemnie cenionego „Przeglądu Wschodniego", na jego właśnie łamach.

Warszawa—Żoliborz, 12.I.1935.

Z poważaniem

(—) **Stanisław Tołwiński.**

Od Redakcji

Z powodu nawału materjałów, zmuszeni się widzimy odłożyć do numeru następnego parę nadesłanych nam prac, m. in. interesujący wywiad z p. mecenasem Michałem **Surycem**, prezesem „Agroidu", w sprawie działalności T-wa i perspektyw skierowania pierwszej grupy żydów polskich do sowieckiego Biro-Bidżanu.

Redakcja.